

Prenumerata „Postępu“
wynosi:
w Austrii: rocznie kor. 4—
półrocznie „ 2—
„ kwartalnie „ 1—
Za granicą:
w Niemczech: rocznie kor. 5—
w innych państwach: rocz. „ 6—
Numer pojedynczy kosztuje 8 h.
Reklamacje otwarte są wolne
od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką ko-
respondencję nadsyłać należy
pod adresem:

Redakcja i Administracja
„Postępu“:
Kraków,
ul. św. Tomasza L. 35.

POSTĘP

chrześcijańsko-socyalne pismo tygodniowe.

Wychodzi co sobotę.

Ogłoszenia (inseraty)
przyjmuje
Administracja „Postępu“
Kraków, ul. św. Tomasza 35.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajno ogłoszenia za wiersz
szpaltowy drobnym drukiem albo
jego miejsce 10 h. Wiadomości
prywatne umieszczone po zapi-
skach kronikarskich i w „Nade-
ślanem“ za jeden wiersz drobnym
drukiem 20 h.—Ogłoszenia na in-
nych miejscach lub ogłoszenia ca-
loroczne podług osobnej umowy.
Redakcja rękopisów nie zwraca
Nieopłaconych listów nie przyj-
muje. Beziemiennych wiadomości
nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Czytelnicy! Rozszerzajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracjach, gospodach i na kolejach!

Czytelnicy „Postępu“!

Bardzo ważną podajemy Wam wiadomość.

Oto z dniem dzisiejszym „Postęp“ zamyka jedną z kart swojej historyi i wchodzi na nowe drogi swego dzia-
łania. W następnym bowiem tygodniu wyjdzie „Postęp“ w nowej szacie i pod inną nazwą.

Przed tygodniem „Postęp“ przeszedł na własność Spółki założonej z pośród członków Polskiego stronnictwa
chrześcijańsko-społecznego z rąk prywatnego właściciela. Spółka ta zaś postanowiła zmienić jego nazwę na

„GŁOS LUDU“

uczynić go pismem **chłopskim** poświęconem sprawom wyłącznie wiejskiego ludu.

Ze zmianą nazwy zmieni się także kształt pisma na połowę mniejszy od dzisiejszego, ale bez zmiany jego objętości.

Napis „Głos Ludu“ zaopatrzone będzie piękną i malowniczą winiętą. Dotychczasowy „Dodatek dla nauki i roz-
rywki“ będzie urozmaicony także ciekawymi ilustracyami (malowidłami).

A więc „Postęp“ nie przestaje bynajmniej wychodzić, jakby może ktoś z tego chciał wnioskować — nie. Ale
zmienia jedynie zewnętrzną szatę, wraz ze swą nazwą, by wejść wśród wiejski lud i działać wśród niego z takim po-
żytkiem, jak działał wśród polskich robotników.

Obok licznych już pism ludowych stanie tedy w następnym tygodniu nowy szermierz do walki o lepszą dolę
polskiego ludu wiejskiego

„GŁOS LUDU“

Nie mogliśmy się porozumieć i połączyć w jedno z żadnym z dotychczasowych pism ludowych. Bo jedne
z nich szukają dla siebie tylko dobrego zarobku, inne znowu nie chciały się zgodzić na nasz program chrześcijańsko-
społeczny — nawet katolickie pisma ludowe — i dlatego dla niesienia idei chrześcijańsko-społecznej w lud wiejski je-
steśmy zmuszeni — my chrześcijańsko-społeczni — mieć własne pismo ludowe.

„Głos Ludu“ będzie wychodził regularnie co tydzień.

Prenumerata na rok 1911 co do wysokości pozostanie bez zmiany.

Wszyscy Czytelnicy „Postępu“, którzy zapłacili prenumeratę na cały bieżący rok, otrzymywać będą „Głos Ludu“
do końca roku zupełnie bezpłatnie.

Z tego widać, jak w ten sposób posuwamy się znowu w pracy publicznej, którą prowadzimy przez pięć
z górą lat, o jeden krok naprzód. To nas wszystkich, Czytelnicy „Postępu“, którzy wiernie i wytrwale stoimy przy
sztandarze chrześcijańsko-społecznym, napełnić powinno wiarą, że „GŁOS LUDU“ przyjmie lud polski z radością.

W Imię Boże tedy do dalszej pracy!

Wydawnictwo „Postępu“.

BAZAR KRAJOWY
W KRAKOWIE, RYNEK 20.

POLECA:

KOCE NA KONIE 
 i **DERKI POWOZOWE.**

Magazyn mebli SZCZEPANA ŁOJKA

Kraków, ul. Szpitalna 34, naprzeciw teatru miejskiego. Numer tel. 738.

poleca w wielkim wyborze kompletne urządzenia pokoi
sypialnych, jadalnych, salonów, i t. p.—Sofy wszelkiego
rodzaju, materace, poduszki, kołdry, dywany, chodniki
portyery, firanki, kapy na łóżka, serwety na stoły itp.

Bohaterom cześć!

Dożyliśmy znowu jednego z narodowych dni zadusznych. 29 listopada minęło 80 lat od chwili, gdy w obronie Ojczyzny naszej ginęli bohaterzy jej obrońcy, kładąc życie za Jej wolność.

Cały naród w takim dniu powinienby iść na cmentarze i tam na mogiłach cichą modlitwą wielbić i czcić te setki i tysiące prawdziwych synów ziemi polskiej, którzy ginęli z okrzykiem na ustach „Jeszcze nie zginęła!”

Przymuszeni do ciężkiej, codziennej walki o hęt i kawałek chleba, nie mamy czasu na to, aby bohaterom naszym budować pomniki z kamienia i spiżu. Nie mamy bogactw narodowych, z których hojną ręką sypać byśmy mogli, aby utrwalić pamięć najlepszych synów Ojczyzny naszej.

Dlatego też inny dar słożył winniśmy w chwili, gdy myślą sięgamy ośmdziesiąt lat wstecz. Inne pomniki dzisiaj budować mamy, pomniki, które przetrwałyby wieki całe, a były godne tych bohaterów, którym cześć nieść mają.

Uczony polski, Józef Szujski powiedział piękne słowa: „Zagadka bytu nie polega na tem, aby nie brakło synów tej ziemi, ale na tem, aby z dniem k żdym przyrastała liczba rozumnych, rządnych, moralnych jej synów”.

Nie ci są Polakami, co się urodzili na polskiej ziemi, nie ci, co mówią po polsku, ale ci, co mają uczucie polskie, ci, co miłują język i przeszłość naszą narodową, a pracują dla przyszłości narodu.

I dlatego na pamiątkę powstania listopadowego pomnik najpiękniejszy zbudujemy wtedy, gdy pracując dla przyszłej naszej wolnej Ojczyzny, pracę tę poprowadzimy razem zgodnie wszyscy. „Hej! ramię do ramienia!” „W jedności siła!” — oto nasze hasła, które rozbrzmiewać dziś winny po całej polskiej ziemi. Jak mrówki znośmy każdy po ździebku, po odrobince pracy naszej — cegłę po cegielce przez zapobiegliwość naszą i gospodarność — budujemy ten wielki pomnik Zgody narodowej i lepszej przyszłości, który kiedyś ma godnie uczcić kości bohaterów, poległych za swobodę Ojczyzny naszej.

Co się dzieje w parlamencie.

Okoliczności i warunki. — Nie ludźmy się. — Dr Biliński ma nadwyżkę. — Czym kosztem. — Drożyzna w parlamencie. — Środki zaradcze. — Kanały. — Dalszy ciąg bierze w spuściznie „Głos Ludu”.

Jak wiadomo, we czwartek ubiegłego tygodnia zebrała się Rada państwa na przedświąteczną sesję — po kilku miesiącach wakacji.

Okoliczności towarzyszące zwołaniu parlamentu i położenie polityczne w państwie nie należą do korzystnych. Przedewszystkiem spodziewana ugoda czesko-niemiecka nie nastąpi, wskutek tego też „Unia słowiańska” stosunku swego do stronnictw rządzących nie zmieniła. Następnie w stronnictwach stanowiących większość rządzącą brak silnej harmonii i trwalszej zgody — pozatem parlament choruje od początku swego istnienia na chorobę, zwaną „wstrętem do pożytecznej pracy”. To też wobec tego wszystkiego nie należy się „większych z Rady państwa spodziewać korzyści.

Program mających się załatwić spraw obejmuje: budżet na kilka miesięcy, wybór członków do delegacji wspólnych, przedłużenie obowiązującego czasowo regulaminu, zmianę statutu Banku austro-węgierskiego. Taki porządek spraw został parlamentowi przedłożony. Parlament oczywiście

może go zmienić lub wogóle odrzucić i ustanowić inny.

Na pierwszym posiedzeniu Izby poselskiej, we czwartek, minister skarbu Dr Biliński przedłożył projekt budżetu na r. 1911. Przedstawiony preliminarz budżetu wykazuje w rubryce wydatków kwotę 2,818,196,736 koron, a w rubryce dochodów kwotę 2,818,507,772 kor. Dochody przewyższają wydatki o 311,036 kor. Tę pozorną równowagę w budżecie osiągnięto atoli jedynie przez nadzwyczajną oszczędność w preeliminowaniu wydatków, przez skreślenie licznych ważnych pozycji.

Projekt budżetu spotkał się z ostrą krytyką i licznymi zarzutami od gazet wielkich, „robiących politykę”. Znana wszechświatowa żydowsko-liberalna gazeta „Neue Freie Presse” pisze, że jest niezrozumiałem, skąd naraz minister skarbu wziął tyle dochodów, że w budżecie wykazuje nadwyżkę — kiedy w roku ubiegłym wykazywał niedobór kilkudziesiąt milionów. My znowu tak bardzo się temu nie dziwimy. Minister skarbu po prostu poskreślał z wydatków co się tylko dało — na czem oczywiście najgorzej Galicya wychodzi. I to z różnych powodów: Najpierw w ogóle rząd jest nam nieprzychylny, potem minister skarbu licząc na pobłażliwość Koła polskiego o interes kraju nie dba, w dodatku Rusini zamiast pomagać, przeszkadzają wszędzie i zawsze w zdobyciu dla kraju większych korzyści. W ten sposób oszczędności robione przez Dra Bilińskiego skrupiają się fatalnie na Galicyi, która najwięcej płaci, ale stosunkowo do swych potrzeb liczby ludności i obszaru najmniej ze skarbu państwa bierze.

Po przemówieniu ministra skarbu, uzasadniającem projekt budżetu, które wypadło bardzo marnie, było bowiem pozbawione jakiegokolwiek programowej treści — Izba posłów przystąpiła do obrad nad sprawozdaniem komisji drożyznianej.

Przypominamy, że w ciągu poprzedniej sesji parlamentu różne stronnictwa postawiły wnioski, aby parlament i rząd przeciwdziałali wzmagającej się coraz bardziej drożyznie mieszkań i środków spożywczych. Wnioski te odesłane zostały do osobnej komisji, która teraz przysłała przed pełną Izbę posłów ze sprawozdaniem.

Dyakusya nad sprawą drożyzny zajęła cały tydzień i dopiero z końcem bieżącego tygodnia zostanie zakończoną. Dotychczas uchwalił parlament ustawę o „opłacie mieszkaniowej” i kilka rezolucyi.

Ustawa dotycząca walki z drożyzną mieszkań ma znaczenie prawie wyłącznie dla miast.

Natomiast inne uchwalone przez parlament rezolucye mają ogólne znaczenie, dlatego je niżej podajemy.

Wzywa się rząd:

1) aby natychmiast i w najszerzych rozmiarach rozpatrzył plan w najbliższym czasie mających być wykonanymi robót publicznych, aby publiczne dostawy szybko mógł rozdać i w tym duchu wpłynął i na inne publiczne ciała.

2) Do warunków państwowych dostaw należy dołączyć także warunki pracy, żeby użycie krajowych robotników z wyższą płacą było możliwe.

3) Dla poparcia robotników w celu uzyskania zajęcia poza miejscem zamieszkania, należy ustanowić specjalnie niższe taryfy na kolejach państwowych.

4) Poleca się władzom przemysłowym, aby udzielały zezwolenia na pracę poza godzinami zwykłymi tylko w wypadkach udowodnionej nagłej konieczności.

Następnie uchwalono rezolucyę p. Fressla poleconą przez komisyę:

Wzywa się rząd, aby dla złagodzenia panującego braku pracy, natychmiast poczynił wielkie dostawy lokomotyw i wagonów, rozłożył je równocześnie na pojedyncze okresy czasu, polecił

je rozdać i wykonać. Wszystkie prace mają być rozdane w kraju, a materiał, jak węgiel itp. również pobrać należy w kraju.

W dalszym ciągu 257 przeciw 128 głosom przyjęto rezolucyę p. Moraczewskiego, poleconą przez komisyę:

Wzywa się rząd, aby o obecnym stanie robót kanałowych możliwie szybko zdał sprawę i aby przygotowawcze prace tak przyspieszył, żeby rozpoczęcie budowy mogło niebawem nastąpić.

Przyjęto dalej wniosek p. Czecha, wzywający rząd, aby w czasach braku pracy nie redukował personalu w zakładach państwowych (poczta).

Przyjęto rezolucyę komisji, polecającą utworzenie urzędu spraw mieszkaniowych.

Przyjęto rezolucyę p. Buzka w sprawie minimum higieny mieszkań i utworzenia inspekcji mieszkaniowych przy odpowiednim poparciu władz autonomicznych, wraz z poprawką, aby projekt ustawy przedłożono sejmowi.

Przyjęto rezolucyę, by sejmom przedłożono projekt ustawy o zwalczaniu lichwy ziemną.

Rezolucyę wzywającą do ustanowienia prawa wywłaszczenia pod budowę mieszkań — odrzucono.

Przyjęto rezolucyę pos. Smreczka w sprawie mieszkań rolniczych i małych przemysłowców, pos. Schoepfera o natychmiastowe przedłożenie ustawy o kolejach lokalnych i pos. Fressla o najszybsze przeprowadzenie postulatów komisji dla zapobieżenia ogólnej drożyznie i potaniaenia mieszkań.

Po uchwaleniu tych rezolucyi przystąpił parlament do obrad nad sprawą drożyzny mięsa. Sprawa ta należy do bardzo drażliwych ze względu na to, iż zachodzi tu pewna sprzeczność interesów między miastami a wsiami. Koło Polskie po dłuższym zastanowieniu się zostawiło członkom swym wolność głosowania nad rezolucyą przedstawioną Izbie poselskiej, a żądającą dopuszczenia pewnej ilości mięsa argentyńskiego do miast austriackich.

Jak już wspomnieliśmy, obrady nad drożyzną zabrały cały tydzień czasu. Bodaj tylko wydały pomyślnie dla ludności biednej skutki. Ale właśnie co do tego, panuje przekonanie, że posłowie się wygadają, parlament rezolucyę uchwali, a rząd będzie robił swoje, to znaczy, nie będzie robił nic! Powie, że niema pieniędzy i basta!

Dla Galicyi dyskusia przyniosła na razie tę korzyść, że Izba posłów uchwaliła rezolucyę dotyczącą budowy kanałów. Parlament ponownie zaświadczył, że domaga się wykonania ustawy kanałowej. Sprawa ta zajmowała też cały tydzień uwagę naszych posłów, a Koło Polskie odhyla obecnie w tej sprawie narady. Jaki będzie ich wynik — doniesiemy w przyszłym tygodniu, ale już nie w „Postępie”, lecz w nowym „Głosie Ludu”.


Dola wychodźców.

II.

Trudno żądać, aby w naszych trudnych warunkach w diasporze królestwa saskiego i saskiej prowincji pastoryzacya Polaków mogła wyrównać i wynagrodzić to, co zaniedbano w ich ojczyźnie. Skoro np. w niektórych wsiach odległych od kościoła katolickiego osiada w kwietniu 200 do 300 Polaków, a nie jest to wypadek urojony, i pozostaje tam aż do początku listopada, kiedy znowu wracają do swej galicyjskiej czy rosyjskiej ojczyzny, jakże wiele musi uciepieć ich duch religijny, gdy przez tak długi czas pozbawieni są nabożeństwa, kazania i nauki religii katolickiej. Rozumie się, że dzieci takich polskich robotników chodzą do miejscowej szkoły protestanckiej. Zazwyczaj ci ludzie nie trzymają się żadnego porządku, przynoszą swoje nowonarodzone dzieci do chrztu o każdej możliwej porze dnia bez poprzedniego zawiadomienia lub zapytania, czy proboszcz

Magazyn i pracownia sukien męskich
MARCINA CZAJI i WŁ. RECHOWICZA
Kraków, ulica Mikołajska L. 24.

POLECA

na obecny sezon wielki wybór
materiałów modnych, krajowych i oryginalnych
angielskich.
Wykonczenie artystyczne.  Ceny przystępne.

jest w demu, czy też gdzieś indziej w obrębie rozległej parafii. Pisani są proboszcz z powodu nich dwai trzy razy więcej, niż z innymi, bo jako obcokrajowcy potrzebują różnych dokumentów, a proboszcz musi się o wszystko postarać; gdyby się nie ulitował nad nimi, nastąpiłyby w zupełnym tego słowa znaczeniu dzikie stosunki.

Piszący te słowa jest przekonany, że poruszenie tego przedmiotu nie dla wszystkich będzie miłym i pożądanym, ale sądzi, że my, mieszkający w diasporze, powinniśmy krzykować i głośno krzyknąć, aby na te oplakane stosunki zwrócić uwagę wszystkich, których one obchodzą. Nie możemy dłużej tego znosić. Ani Galicya, ani Rosya nie daje nam pieniędzy na budowę naszych kościołów i na utrzymanie szkół naszych. Prawdziwie nie wielkie to wymagania, gdy prosimy, aby tam, w ich ojczyźnie, wyczerpano wszystkie siły, celem przygotowania tych ludzi na niebezpieczeństwa, jakie ich czekają w krajach o ludności przeważnie protestanckiej, aby im wszczepiono zaufanie do niemieckiego katolickiego duchowieństwa, a przedewszystkiem przestrzegano ich, by nie szli do takich miejsc, gdzie niema w bliskości ani kościoła, ani katolickiej szkoły.

Tyle „Bonifatius-Blatt“.

Z jakim wstydem i boleścią odczytywałem powyższy artykuł, możecie się łatwo, D. odzy Bracia domyśleć! Tembardziej, że mi z różnych stron Niemiec nadsyłało ten numer piśmieńka, jako do biskupa dycezy, o której mowa w artykule. A więc to wszystko, czegośmy się obawiali, cośmy przeczuwali (w liście pasterskim: „Archanioł Rafał“) o naszych wychodźcach, to wszystko prawda; mamy na to świadectwa wiarygodne. Do tego już dochodzi miejscami, że katolickie gminy niemieckie muszą się bronić przed tą demoralizacją, jaka idzie od naszych wychodźców. Wizytując parafie, pytam się wszędzie, czy młodzież w świat wychodząca nie psuje się zagranicą i zazwyczaj otrzymuję odpowiedź uspakajającą lub wymijającą. Zapewne między tymi, których pytałem, miał niejednego syna lub córkę w świecie i nie chciał mówić prawdy, a może i rodzice nie wiedzą nic o zachowaniu się ich dzieci zagranicą.

Dobrze będzie, jeżeli XX. Proboszczowie odczytają ludowi ten artykuł, zwłaszcza w tych parafiach, gdzie kwitnie wychodźstwo do Niemiec. Może ten opis wstrzyma niejednego ojca i matkę od wysyłania dzieci w świat, a przynajmniej może nie zechcą wysyłać tam nieletnich dzieci na tak widoczną zgubę.

W tym artykule jest dla nas wyrzut bolesny, że zamało się zajmujemy wychodźcami, że ich nie przygotowujemy dostatecznie na te niebezpieczeństwa, jakie ich czekają w świecie.

Być może, żeśmy nie zasłużyli na takie ostre zarzuty. Często proboszcz bywa bezradny wobec tych mas, jakie co roku, jak ptaki przelotne, ciągną w dal. W większych parafiach prawie nie można utrzymać ewidencji, kto poszedł i gdzie się znajduje, zwłaszcza, że wielu niechętnie zwierza się przed proboszczem ze swoim zamiarem, gdyż lęka się przeszkody z jego strony. Woli ciachaczem opuścić rodzinną wioskę i nieraz najbliższym swoim nie zdradza swego miejsca pobytu, aby się czuł swobodniejszym. Jakże możemy im wszczepić zaufanie do niemieckich proboszczów, kiedy wielu z nich nie ma dość zaufania do swego proboszcza?

A jednak, Drodzy Bracia, czujecie to sami, że sprawa wychodźstwa jest nader wielkiej doniosłości dla naszych parafii i w obecnej chwili i na przyszłość, że musimy robić wszystko, co możliwe, aby złemu zaradzić, a przynajmniej je zmniejszyć. Napróbnobyśmy się silili zatrzymać wszystkich w domu, ale przynajmniej dopilnujemy, by nie szły w świat dzieci nieletnie, które jeszcze nie znają dobrze prawd wiary i nie przystąpiły jeszcze do pierwszej komunii św. Kładźmy to na serce

rodzicom i opiekunom przy każdej sposobności i z ambony i w konfesyjale, nawet pod zagrożeniem odmówienia rozgrzeszenia. Przestrzegajmy przed fałszowaniem książek robotniczych.

Nadto w czasie zimowym zajmijmy się szczerze wychodźcami, którzy wrócili do domu i tymi, którzy się z wiosną w świat wybierają. Pouczajmy ich pilnie o niebezpieczeństwach, jakie ich tam czekają, zwłaszcza dla wiary i cnoty. Po wyjeździe starajmy się, gdzie można, o ich adresy i pozostawajmy z nimi w żywym kontakcie, jeżeli nie sami osobiście, to przynajmniej przez kogoś zaufanego w parafii. Smutnych a odstraszących przykładów nie ukrywajmy, ale *tecto nomine* ogłaszajmy je ludziom, choćby nawet w gazetach ludowych. Utrzymujmy również stosunki z proboszczami tych parafii zagranicznych, w których przebywają i pracują nasi parafianie.

* * *

Tymczasem zaś podaję jeden środek, który, jeżeli się uda, może potężnie wpłynąć na umoralnienie naszych wychodźców, a tym środkiem to formalne rekolekcyje, urządzone specjalnie dla wychodźców.

XX. Misyjonarze w Tarnowie ofiarują się urządzać u siebie serye takich rekolekcyi, osobno dla chłopców, osobno dla dziewcząt i to już w adwencie bieżącego roku. Rekolekcyje dla dziewcząt rozpoczną się w poniedziałek po trzeciej niedzieli adwentu, wieczorem, a skończą się w piątek rano, dla chłopców zaś rozpoczną się w poniedziałek wieczorem po niedzieli czwartej adwentu w tym samym porządku.

Każda serya może liczyć nie więcej, jak 400-500 uczestników czy uczestniczek, gdyż więcej trudno by pomieścić i obsłużyć. Gdyby jednak liczba zgłaszających się była znacznie większa, gotowi są XX. Misyjonarze urządzić po Nowym Roku nowe serye rekolekcyi.

Brak oświaty u nas.

(Dokończenie).

Tak na prawdę myślą socjaliści, ale z temi myślami i zamiarami swoimi odrazu do was nie przychodzą, bo wiedzą, że każdy uczelwy chłob lub robotnik, któremu droga wiara są i ojczyzna, ze wstrętem od nich by się odwrócił. I dlatego starają się wkraść do waszych serc przez książki i pisma. Wiedzą, że każdy z was chętnie czyta i dlatego podsuwają, podrzucają Wam choćby za darmo swoje nieczne piśmiśła.

Rozsądzcież więc sami — kochani bracia — czy powinien włościanin, robotnik czytać gazetę socjalistyczną? Czy znajdzie on tam pouczenie i wskazówki jak ma sobie być polepszyć, jak ma chodzić koło roli, aby mu obfitazy plon wydała i t. d.

Na wszystkich 12 stronach każdego numeru socjalistycznego „Prawa ludu“ — nic, tylko polityka i polityka! Ale chyba ona sama a jeść jeszcze nie da i chyba ona nie jest już całą mądrością, jakiej chłopu lub robotnikowi potrzeba.

Trzeba nam więc oświaty, trzeba zdrowych i dobrych książek, ale gazety te i książki muszą być przejęte duchem katolickim.

Dlatego też włościanie, rzemieślnicy i robotnicy garnijcie się do czytania, oświecajcie się wzajemnie przez czytanie wspólne katolickich gazetek i książek, wypożyczanych czyto z czytelni Towarzystwa Oświaty ludowej, czy też branych z bibliotek katolickich związków i stowarzyszeń.

Grosz wydany na zaprenumerowanie sobie gazetki lub kupienie dobrej książki nigdy nie jest zmarnowany, gdyż przez wiedzę i rozum, jaki się z tej książki lub gazetki nabędzie, wróci się stokrotnie.

Powiadają ludzie, że dzisiaj ósmą potęgą świata — to gazety. I tak jest rzeczywiście.

Dziś walka o religię, walka o prawo narodów, o rządy, o prawa stanów i zawodów nie odbywa się w polu lub pod murami miast, na pięści, miecze lub broń palną, lecz odbywa się na papierze. Dzisiaj gazety zrzucają ministrów, robią ludzi uczciwymi, albo też przez potwarz strącają w nędzę. I dlatego też każdy powinien gazetę czytać, bo ona jest dzisiaj dla niego obrazem całego świata, jaki go otacza.

Jeśli w Galicyi nie możemy u władz wykołatać, aby dbały uczciwie o nasze szkoły i dzieci, jeśli jeszcze 500 gmin szkół nie posiada wcale, to chwyćmy się innego sposobu, oświecania się. Zakładajmy katolickie stowarzyszenia i w nich uczmy się i kształćmy. Czytajmy katolickie pisma, a dowiemy się z nich, jak mamy się bronić przeciw wyżywkowi żydów, napaściom socjalistów i przebiw uciskowi kapitału.

A kiedy tak wszyscy sięgniemy po wiedzę, kiedy wszyscy nie tylko będziemy umieli czytać i pisać, ale także pilnie będziemy czytać nasze gazetki i książki, — wiemy, że idziemy prostą drogą do dobrobytu i podniesienia całego kraju.

DZIAŁ ROLNICZY.

Utrzymanie kur w zimie.

Racjonalny hodowca kur musi do tego dążyć, ażeby jego kury nosły się w takim czasie, kiedy jaja najlepiej są płacone. Bardzo często jednak dają się słyszeć narzekania: moje kury zaczynają się nieść późno, tj. wtenczas, gdy jaja zaczynają być tańsze, pomimo, że kury były dobrze żywione, a i na ciepło im nie zbywało. Nie da się zaprzeczyć, że są to dwa główne warunki w racjonalnej hodowli kur, atoli nie są one wystarczające, ażeby w najzimniejszych miejscach pobudzić kury do obfitego zanoszenia jaj. Rozpatrzmy się przeto bliżej w środkach, których zastosowanie wpłynie na powiększenie dochodu z hodowli kur.

1) W jesieni w czasie pierzenia się (t. j. wypadania pierza) należy je żywić obficie, ażeby przez to ułatwić porost nowego pierza, a także mięsa i tłuszczu. Właśnie w tym czasie, kiedy kura nie daje nam żadnego pożytku, albo tylko bardzo mały, musi ona być bardzo dobrze żywiona. Wiele gospodyń jest jednak odmiennego zdania i podczas pierzenia się swoich kur żywią je nie tylko oszczędnie co do ilości zadawanej karmy, ale i jakość tejże w tym czasie jest nieodpowiednia.

Zwykle daje się kurom raz karmę miękką t. j. kartofle gotowane wymieszane z dodatkiem otręb parzonych, odpadki kuchenne wszelkiego rodzaju, okruszyny chleba i t. p., wreszcie w południe i na noc ziarno pszenicy, jęczmienia, owsa, lub kukurudzy. Ziarno wszelkiego rodzaju skarmia się w stanie suchym z wyjątkiem jednego owsa, który powinien być poprzednio moczony, gdy suchy kury niechętnie spożywają. Takie żywienie kur, jak się wyżej przytoczyło, musi się uznać jako dobre, a jednak nie jest ono wystarczającym, jeżeli chcemy wpłynąć na obfitszą nośność kur w miesiącach zimowych.

Jest rzeczą udowodnioną, że zielenina nie tylko korzystnie działa na zdrowie kur, a a także w jakość znoszonych jaj, ale wpływ zielonej karmy bardzo korzystnie wpływa na wczesną nośność kur. Zielona karma może być w zimie w najrozmaitszej postaci podawaną i tak: buraki, ścierniska (rzepa) posiekane z chciwością pożerane są przez kury, tak samo kalarepa, kiszona kapusta i kiszona buraki, tudzież wypustki buraków (przechowanych w piwnicy), parzona sieczka z drobnego siana lub też parzone kielki siodowe.

2) Czystość jest również ważnym czynnikiem w racjonalnej hodowli kur, a wywierana ona nie mały wpływ na zdrowie i produktywność tych zwierząt. Ale jakże ona wygląda,

ALFRED MACHNICKI
KRAKÓW, ULICA MIKOŁAJSKA L. 5.
HURTOWNY SKŁAD ARTYKUŁÓW RELIGIJNYCH

różańców na łańcuszkach i nitkach, kokosowych, kościanych, szklanych, z masy perłowej i t. p. Krzyżów i krzyżyków większych i mniejszych, do wieszania i stawiania. Obrazków do książek. Obrazów. Książek do nabożeństwa w największym wyborze, oprawnych w papier, płótno, skórę, plusz, szyldkret i t. p. do najwykwintniejszych opraw. Kropielnic porcelanowych i metalowych.

gdy przyjrzymy się kurnikom naszych włości? Kurników nie oczyszcza się z pomiotu zwykle przez całą zimę, a w bardzo porządkowych gospodarstwach to już najwyższy raz jeden z ciągu zimowych miesięcy, nie można się przeto dziwić, że przy tak panującym niechlujstwie robactwo rozmnaża się w sposób zastraszający, a biedne kury trapione są bezustannie przez różnego rodzaju pasożyty, co im wcale nie wychodzi na użytek.

Oczyszczajmy przynajmniej raz na tydzień banty i cały kurnik z pomiotu, a nadto dobrze będzie, gdy ściany i banty w kurniku przynajmniej raz na miesiąc rozrobionem wapnem wysmarujemy, przez co powstrzymamy nadmierne rozmnażanie się robactwa.

3) Ponieważ u starych kur nośność jaj się zmniejsza, przeto należy każdego roku przychowac lub przykupić kilka młodych kur, a starsze usuwać. Starszych kur ponad 5, a jeszcze lepiej ponad 4 lat nie powinno się trzymać. Młode kury jednoroczne, względnie 8-9 miesięczne, tak zwane marcówki, t. j. takie, które wylęły się w miesiącu marcu, albo kwietniu, zaczynają się nieść bardzo wcześnie, bo już w miesiącu grudniu.

4) Ciepłe kurniki są niezbędne, jeżeli mamy na celu wczesną i obfitą produkcję jaj, to jest w miesiącach zimowych. Dobre żywienie i czystość nie doprowadzą do celu, jeżeli kurniki są zimne. Tak samo też sprawa ta przedstawia się odwrotnie, tj. chociażby kurnik był ciepły, a żywienie nieodpowiednie i przy braku czystości również cel nie będzie osiągnięty, a tylko wszystkie te trzy czynniki razem mogą dać rezultat pożądanym.

Kalendarzyk.

4	grud.	Niedziela: Barbary
5	"	Poniedz.: Anastazego
6	"	Wtorek: Mikołaja
7	"	Środa: Ambrożego
8	"	Czwartek: Niepokal. Pocz. N. P. M.
9	"	Piątek: Leokadyi
10	"	Sobota: N. P. M. Loret.

Kronika.

Ludowcy przeciw Kościołowi. We środę bieżącego tygodnia odbył się na uniwersytecie krakowskim wiec studentów ludowców, liberalów i socjalistów. Ludowcy przedłożyli i wspólnie z innymi uchwalili rezolucję, w której żądają: 1) wydzielenia fakultetu teologicznego z Uniwersytetu; oddzielenia Kościoła od państwa — tak jak jest we Francji.

Ludność katolicka powinna sobie występy studentów ludowców pochwalane przez p. Stapińskiego, dobrze zapamiętać i na wiecach żądać od przywódców stronnictwa oświadczenia się jasnego co do stosunku ich do Kościoła. W tak ważnej i doniosłej sprawie nie można zawrócić temu, co pisze „Przyjaciel Ludu“, tam bardziej, że redaktor jego p. Wąsowicz w „Gazecie Powzecznej“ otwarcie pochwała stanowisko akademików-ludowców.

Nikt również nie powinien się dać zbałamucić faktem, że kapłan katolicki Dr Żygułowski do ludowców należy. Widocznie ceni on wyżej „interesy polityczne“ niż katolicką zasadę...

Wszechpolacy antysemitami. Nareszcie otwierają się oczy obrońcom szynkarzy i pijawek żydowskich. Wszechpolacy ośmielili się w ostatnim numerze swej „Ojczyzny“ ogłosić się za antysemitów. Piszą oni: „mnożą się w kraju oznaki, że w czasie już niedalekim przyjdzie nam, Polakom „z wielką masą żydów stoczyć zaciętą walkę“.

Nareszcie!... Trzeba było aż sprawy koncesyj szynkarskich, aby tym żydowskim podnóżkom oczy się otworzyły i aby nareszcie poznali, że żydzi mimo wszelkich wszechpolskich obłąskawień przecież zawsze są i będą wrogami polskich chłopów i robotników, całego polskiego narodu.

Zaznaczyć trzeba, że wystąpienie wszecppo-

laków jest wstrętną obłądą. Na wsi krzyczą, że są antysemitami, bo czują, że chłopci żydów nie nawidzą, w miastach zaś liżą łapy żydom, bo inaczej niczy nie znaczyli.

Czytelnicy, niech wam się oczy szeroko otworzą na te wszechpolskie krętaactwa.

Walka o skórę chłopów. Jeden z dzienników przynosi następującą wiadomość: Dnia 29 listopada popołudniu w kuloarach parlamentu ks. Stojalowski walił pięścią ks. Szpondra. Poszło im podobno o „dojną krowę“ jakim było Towarzystwo św. Rafała, które chłopów pędziło do Ameryki, nie dbając o to czy w dobre strony, aby tylko Rafaelistom kabza się napychała. Stojalowski wywarł zemstę pięścią, że go Szponder od żłóbka odsadził.

280 ludzi utonęło. Straszna nawałnica szalała na Morzu Kaspijskim. Pod Astrachanem utonęło 10 statków z 300 ludźmi załogi, przezważnie Rosyanami i Persami. Tylko 20 ludzi uratowało się na pokład parowca, reszta utonęła. W Azji Środkowej zasypała trąba powietrzna szyny kolejowe piaskiem. Pociągi musiały stanąć.

Wielka burza srożyła się również na Morzu Łodowatym w pobliżu półwyspu Kola zatonał wielki parowiec rosyjski i 8 mniejszych statków. Liczbę ofiar podają na przeszło sto. Wybrzeże zasłane jest trupami i szczątkami okrętów.

Straszne nieszczęścia. W jednym dniu stały się w rewirze karwino-ostrowskim trzy nieszczęścia, które pochłonięły trzy ofiary w ludziach. Na szybie „Salomon“ w Mor. Ostrawie porwany został przez motor 16-letni wozacz Fusek i został w okamgnieniu zabity. Na szybie Betyna w Dąbrowie zabity został chłopiec Babisz, który przyniósł ojcu obiad i usiadł sobie na ramieniu koła maszyny wydobywającej wózki z kopalni. Naraz maszyna się ruszyła i odrzuciła go w bok z roztrzaskaną czaszką. Trzecie nieszczęście stało się na szybie Zwierzynowym w Polskiej Ostrawie. Na III. piętrze ładował robotnik Mokrasz wozy z węglem; maszyny zaczął wyciągać szalę, nim drzwiczki zostały zamknięte. Mokrasz spadł w przepaść 300 metrów głęboką, gdzie znaleziono go z roztrzaskanymi członkami.

Przewrót w Ameryce. W ostatnich dniach odbyły się w Stanach Zjednoczonych Pół. Ameryki wybory do parlamentu. Wybory wykazują niespodziewaną, a w skutkach swych doniosłą klęskę partii republikańskiej, a nadto drugoczą także klęskę byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Teodora Roosevelta. — Partya republikańska straciła większość w parlamencie, gdzie liczba posłów demokratycznych (nie socjalistycznych) większość stanowić będzie. Większość ta wzrosła jeszcze niewątpliwie po podaniu do wiadomości dalszych wyników wyborczych, tak, że demokraci rozporządzają 224 większością 40 do 50 głosów. Popadanie tej partii po długich latach rządzenia do mniejszości, albowiem ta większość w senacie zniknie przy najbliższych wyborach.

Więcej atoli, niż klęska republikanów zaciekawia zupełny upadek wpływów Roosevelta w Stanach Zjednoczonych. Najpopularniejszy, najulubieńszy ten przed kilku laty polityk, pogromca trustów (spółek akcyjnych), domniemany nowy prezydent Stanów Zjednoczonych, został opuszczony sromotnie przez swych wielbicieli i zwolenników, nie zdołał przeprowadzić swego kandydata nawet w Nowym Jorku, gdzie zawsze cześć dla Roosevelta objawiała się wprost bałwochwalczo. Przeciwnik republikańskiego kandydata, popieranego przez Roosevelta w Nowym Jorku, wybrany został większością 100 tysięcy głosów!

Klęska republikanów zaznaczy się wybitnie w całej wewnętrznej i zewnętrznej polityce Stanów Zjednoczonych.

Straszna katastrofa na morzu. Anglikański parostatek „Wally“, kursujący pomiędzy portami angielskimi a południowo-amerykańskimi, uległ rozbiciu i poszedł na dno morza na wysokości miasta brazylijskiego Para. Około 100 osób zginęło w nartach, w tej liczbie jakie 40 do 50 pasażerów. Katastrofę spowodowało ze-

psucie się steru. Zanim zdołano spuścić łodzie ratunkowe, statek zapędzony został na skałę podwodną i rozbił się. Kilku pasażerów i marynarzy zdołało się uratować.

Przegląd polityczny.

Zabór austriacki. (Nowe stronnictwo). Dzienniki galicyjskie doniosły, że we Lwowie zawiązało się nowe stronnictwo, tym razem wybitnie liberalne i związane z żydami pod nazwą: „Polskie stronnictwo postępowe“. Już to galicyjscy liberali są niewyczerpani, jeżeli chodzi o stwarzanie nowych organizacji politycznych. Każdy poseł i radca miejski chce mieć swoje stronnictwo, któreby go uwielbiało i jego tylko jedynego przy wyborach popierało. A więc do dawnej liberalnej demokracji polskiej przybyła skoncentrowana, dalej chcąca lepszą być od nich: narodowa, mieszczańska i drobno-mieszczańska, umiarkowana pp. Germana i Battaglii, a teraz „postępowa“ — nie mówiąc już o demokracji socjalnej.

Wszystkie te demokracje razem wzięte nie są jednak „funta kłaków“ warte, jeżeli chodzi o ich użytek dla ludności chrześcijańskiej. Przeciwnie, przynoszą one tylko szkodę przez demoralizowanie ludności miejskiej i wprzęganie jej do wózka żydowskiego. Dlatego też koniecznym wprost jest, aby stronnictwo chrześcijańsko-społeczne rozwinięto w miastach żywą działalność i skupiało ludność chrześcijańską do walki z coraz bardziej panoszącym się liberalizmem i żydostwem.

Austro-Węgry. (Jednolity klub czeski. — Unia słowiańska w rozszypce. — Czesi i Niemcy. — Delegacje). W ciągu tygodnia zaszyły ważne zmiany w stosunkach między stronnictwami w parlamencie. Przedewszystkiem stronnictwa czeskie ukonstytuowały się w jeden wspólny klub, podobnie jak Koło Polskie. Przez takie połączenie się stronnictwa czeskie zyskały bardzo na wpływie na wewnętrzną politykę monarchii. Równocześnie donoszą, że „Unia słowiańska“ prawie się rozpadła. Podczas, gdy jedna część jej dąży do dalszej walki z rządem, druga „mianowicie Czesi zbliżają się coraz bardziej do stronnictw rządowych i w niektórych wypadkach już razem z nimi głosują.

Poza tem przywódcy czescy i niemieccy nawiązują wzajemne stosunki, aby dalej prowadzić przerwane w Pradze i rozbite układy.

Delegacje wspólne zbiorą się na narady po Nowym roku. Przedmiotem obrad będzie głównie budżet na rok przyszły.

Zabór pruski. (Zwycięstwo polskie). W ostatnich dniach odbywały się w Poznaniu wybory do Rady miejskiej. Wskutek niesłychanie złej ustawy wyborczej, Polacy aczkolwiek stanowią w mieście znaczną większość, posiadali w Radzie m. zaledwie ośmiu radnych, na kilkudziesięciu. Przy ostatnich wyborach udało się Polakom wydrzeć cztery mandaty z rąk niemieckich. Obecnie więc będą mieć Polacy 12 radnych przez co mogą wywierać znacznie większy wpływ na gospodarkę miejską Zwycięstwo polskie wprawiło Niemców w szal wściekłości.

Niemcy. (Przeciw Wilhelmowi). Po sześciomiesięcznej przerwie zebrał się przed tygodniem parlament niemiecki na ostatnią sesję. W przyszłym roku parlament zostanie rozwiązany i rozpisane nowe wybory. Zaraz w drugim dniu sesji musiał się Wilhelm II. nasłuchać bardzo niemiłych słów.

Socjaliści wnieśli interpelacje z powodu mów Wilhelma wygłoszonych w Królewcu i innych miastach, o których pisaliśmy. W mowach tych przebiła lekceważenie konstytucyj i dążenie do rządów samowładnych. Posłowie socjalistyczni i liberalni pouczali Wilhelma, że w Niemczech obowiązuje konstytucja, której przepisów i cesarz powinien przestrzegać.

Józef Dobrzyński

Kraków, Sławkowska 12. — Lwów, Grodecka 30.

dostarcza kompletne urządzenia mleczarni, oraz wykonuje wszelkie naprawy maszyn mleczarskich a w szczególności cynuje blaszanki na mleko, skopce i t. d. we własnym zakładzie we Lwowie.

(Adres na frachty: Lwów, Janowska 50).

DLA NAUKI I ROZRYWKI.

Które kobiety wstąpiły się w Polsce?

Kobieta, która w wiekach starożytnych uchodziła za mniej wartościową istotę, na niższym poziomie stojąca od mężczyzny i też odpowiednio jako niewolnica była traktowana, dopiero w chrześcijaństwie znalazła równouprawnienie i podporę, która ją wyniosła ponad dotychczasowe niskie stanowisko społeczne. I dziś jeszcze kobieta tylko w chrześcijańskich społeczeństwach znajduje uznanie praw człowieczych, podczas gdy w krajach niecywilizowanych i u narodów barbarzyńskich pleć słaba zawsze jeszcze stanowi klasę uciskaną i naprzód wyczekuje uzyskania należącej się jej opieki i praw. U Słowian pogańskich, którzy się odznaczali wielką łagodnością i gościnnością, dola kobieca zdaje się była niezbyt srogą, a w każdym razie nie słyszymy o tem, aby u Polan względem kobiet obchodzono się okrutnie. Dwie osoby mitologiczne t. zn. historycznie nie stwierdzone z zamierzonych czasów pogańskiej Polski, mają rysy nawet bardzo sympatyczne i świadczyłyby o wysokim i dość niezależnym stanowisku polskiej kobiety już naówczas.

Podanie mówi, że Piast, ów protoplasta czyli przodek najstarszy pierwszej rodziny królów polskich, miał żonę Rzepichę, odznaczającą się zarówno z mężem wielką gościnnością, łagodnością i dobrocią serca. O Wandzie zaś, córce mitycznego Krakusa, mówi legenda, że wolała do Wisły wskoczyć i się utopić, niż wyjść za Niemca Rytigiera, który ją gwałtem chciał poślubić. Ze w starożytnej, pogańskiej Polsce istniało tak jak w innych krajach wielożeństwo, o tem wiemy na pewno. Mieczysław I. bowiem przyjmując za pośrednictwem księżniczki czeskiej Dąbrówki chrześcijaństwo, oddalił żony swe dotychczasowe od siebie. Dąbrówka więc, acz nie Polka, lecz pobratymka zasłużyła sobie przez poślubienie króla polskiego, nakłonienie go do przyjęcia wiary chrześcijańskiej i rozpostrzelenia jej gorliwie w naszym kraju na szczytne imię w Polsce i wieczną jej wdzięczność. Inna jeszcze królowa polska wstąpiła się w dziejach naszych nie tylko nadzwyczajnymi przymiotami duszy, lecz w równej mierze i bystrością umysłu i niezłomną siłą woli do tego stopnia, że jako gwiazda najjaśniejsza między tymi, którzy na polskim tronie zasiadali, po wszystkie czasy błyszczeć będzie. Jest nią królowa Jadwiga, córka Ludwika węgierskiego, żona Jagielly. Już w 13-tym swym roku królową Polski obrana, wniosła w krótkim życiu swem tyle dobrego do kraju i tak wielopomne pozostawiła pamiętki, że wobec dzieł przez nią stworzonych błędnie panowanie niejednego z znakomitych późniejszych królów naszych. Ona bowiem poniosła dla dobra Polski i chrześcijaństwa ofiarę serca swego, poślubiając nieokrzesanego Jagiełłę w miejsce Wilhelma, ona głównie przyczyniła się do szybkiego a gruntownego rozprzestrzenienia wiary, a równocześnie kultury polskiej na Litwie, wytrącając tem samem Krzyżakom broń z ręki, ona i na polu walki okazała się dzielnym dowódcą, zajmując Ruś Czerwoną w tym czasie, gdy mąż jej zmuszony był bronić granic litewskich, ona nareszcie wznosiła akademię krakowską w roku 1400, gdy się chylić zaczęła ku upadkowi. Nikt też może nie pojął trafniej przyszłego państwa Polski, jak ona, kiedy za jego podstawę uważała pielęgnowanie nauk i rozpowszechnienie oświaty w narodzie. Przeciwna wszelkim wojnom i aż do ostateczności przemawiająca za pokojem, przewidywała jasno niebezpieczeństwo gzożące nam ze strony zdradzieckiego Zakonu krzyżackiego i jako prawdziwa patriotka i w bystrej znajomości spraw politycznych parła do wojny z nimi. Grunwald, który w dziesięć lat po jej śmierci tak chlubnie w dziejach naszych się zapisał, mamy jej w równej mierze do zawdzięczenia jak

Jagielle. W chwalebny orszak najzaciejszych władców naszych świeci więc ta postać niewieścia Jadwigi niedoścignionym przez nikogo blaskiem, największym i najlepszym równą zasługą i sławą, lecz nad wszystkich wznosięjsza poświęceniem się w dobrowolnej ofierze z anielską świętością.

Za cenę osobistego szczęścia swego podniosła Polskę do takiej potęgi, że przedtem ni potem żaden z najwaleczniejszych monarchów naszych, nigdy mieczem tyle nie dokonał. Własnymi łzami ochrzciła Litwę pogańską i Chrystusowym krzyżem posunęła daleko na wschód europejską cywilizację, której przygaste ognisko na nowo roznieciła w Jagiellońskiej Akademii. Pokolenie ówczesne już za życia patrzyło na nią jak na świętą, a po zgonie do grobu jej garnęło się z modlitwą na ustach; cześć dla niej, jako patronki, przetrwało wieki, i niedaleką jest może chwila, gdy Kościół Apostołą Litwy policzy w poczet Błogosławionych i na ołtarze ją wywyższy.

Ze w Polkach nigdy nie brakowało dzielności, a w danej chwili i męskiej waleczności, o tem przekonują nas i dalsze dzieje narodu. Za króla Sobieskiego wstąpiła się Chrzanowska, żona komendanta twierdzy trembowelskiej, która w najkrytyczniejszej chwili, gdy cała załoga polska z jej mężem na czele, zbyt szczupła już w liczbie wobec przeważającej daleko ją tłuszczy pogańskiej, wdzierającej się na okopy, traciła głowę i o poddaniu się rozmyślała, nie wahała się podać mężowi sztyletu i tem go zmusić do dalszej zwycięskiej obrony zagrożonej placówki polskiej. Nie brak nam takich heroin i w nowszych czasach. Emilia Plater głównie przyczyniła się do wzniesienia i podtrzymania powstania w roku 1831 na Litwie, a Pustowółówna nie wahała się w r. 1863 z bronią w ręku rozpaczliwie walczyć za Ojczyznę. Można śmiało twierdzić, że Polki większą odgrywały w dziejach rolę, niż niewiasty w jakimkolwiek innym narodzie, a że je uprawniał do tego nie tylko głęboko zawsze odczuwany patriotyzm, głębia umysłu i silny charakter, o tem świadczą te ciche rzesze naszych wojowniczek, które i w naszych czasach często z zaparciem się siebie bronią naszych zagrożonych placówek.

Nie próżno obawiał się Bismarck Polek, wiedział i przeczuwał dobrze, że w nich w wielkiej części tkwi siła naszego odrodzenia. Ze Polki po wszystkie czasy odznaczały się niepospolitością umysłu, świadczy o tem cały szereg nazwisk, które przyczyniły się do wzbogacenia naszego piśmiennictwa. Elżbieta Drużbacka, Wielkopolanka rodem, wstąpiła się na początku 18-go wieku, najwięcej między poetami polskimi, a w zeszłym stuleciu głośne stały się twory takiej Jadwigi Łuszczewskiej, znanej pod pseudonimem (przybranem nazwiskiem) Deotymy, lub Seweryny z Zochowskich Duchinińskiej, Narcyzy Żmichowskiej piszącej pod nazwiskiem Gabryeli, Maryi Ilnickiej, a nadewszystko Maryi z Wasilowskich Konopnickiej. Na polu powieściopisarstwa mało zaś między Polakami mamy takich talentów, jakim zasłynęła Eliza z Pawłoskich Orzeszkowa. Ale i na innych polach twórczości artystycznej nie brak między Polkami talentów wybitnych, tak na polu muzyki, jak malarstwa i rzeźbiarstwa oraz na polu dramatycznym.

FRANCISZEK RAWITA.

Chata przy drodze.

Trochę prawda, trochę bajka.

Pod lasem, przy drodze stała chata — zwykła chłopska chata, gospodarska, w zrab zbudowana, słomą kryta. Tuż opodal las wielki szumił — dęby z bukami, Bóg wie od wielu tysięcy lat, wiodły ze sobą rozmowy, jedno pokolenie ustępowało, narastało drugie. Gospodarz, co w chacie mieszkał, pola miał dosyć, ile chciał — tyle orał. Chleba mu nie brakło, rodziło się żyto, pszenica, jęczmień, na kalli-

znach pasły się krowy i owce — i tak, gdy starcy schodzili do grobu, młodzi budowali nową chatę, a życie szło zwykłym trybem powoli i spokojnie.

Sprzyskrzyło się chłopu siedzenie w chacie. — Pójdę w świat — powiada próbując pańskiego życia.

Jak powiedział, tak się stało. Wziął toboł na plecy, rzucił weń na wszelki przypadek bochen chleba, gaść soli w węzełek zawiązał, kęs słoniny wsunął — i poszedł, a chata owa pustką została.

Pod wieczór przyjechała pod chałupę ropucha, wytrzeszczyła ślepie i patrzy — a tu ani ducha żywego. Hyc na próg — i siadła. Posiedziawszy trochę, zaczęła kwakać na samym progu, aż jej się gardziel wydyma — niema nikogosieńko, tylko echo w lesie odzywa się.

Wlaziła tedy do chałupy, rozejrzała się i powiada:

— Taka piękna chałupa, a nikogo w niej niema. Będę tu mieszkać.

Siedzi sobie jak u Boga za drzwiami, aż przybiegła myszka.

— Co za śliczna chałupa — powiada — jak dworek pański, a nikogo w niej niema.

Posłyszawszy to ropucha, wyskoczyła na sam środek izby i krzyknęła:

— Jakto nikogo! Przepraszam mocno, ja jestem...

— Dosyć tu miejsca dla ciebie i dla mnie — powiada myszka — będziemy razem mieszkać.

— Dobrze.

— Mieszkają tedy we dwójkę.

Po pewnym czasie przybiegł zajac.

— Co za śliczna chałupa — powiada — jak dworek pański, a nikogo w niej niema.

— Jakto nikogo! A ja! — woła ropucha.

— A ja! — odzywa się myszka.

— Pozwólcie i mnie z wami mieszkać. Ja wam wody nie zamączę, jestem spokojne zwierzątko.

— Dobrze, mieszkać.

Mieszkają tedy we trójkę. Aż kiedyś do chaty wsuwa się lis.

— Śliczna chałupa — powiada — jak dworek pański, a nikogo w niej niema.

— O przepraszam! Ja tu jestem — odzywa się ropucha, i ja — i ja — i ja — powiadają myszka i zajac.

— Pozwólcie jeszcze i mnie mieszkać. Ja lubię spokój i zgodę ze wszystkimi.

— Mieszkaj sobie — powiadają mu.

Kiedyś, myszkując po lesie, wsuwa się do chałupy odyniec. Fuknął, huknął i pyta się głośno:

— A kto tu mieszka?

Ropucha, myszka, zajac i lis stawili się przed nim pokornie.

— To proszę waszej wielmożności nasza chałupa, my tu mieszkamy.

— Dobrze — powiada odyniec — ja będę waszym panem.

— Niech się tak stanie — mówią pokornie — jak wasza wielmożność życzy sobie.

Na tem nie koniec. W nocy z hałasem wielkim wsuwa się do chałupy niedźwiedź.

— Hej! Jest tu kto! — woła.

Mieszkańcy przestraszeni stawiają się przed nim.

Lis, jako najwymowniejszy, głos zabrał.

— Proszę waszej miłości — odezwał się cichutko — chałupina ta należała do chłopu, ale to był próżniak, powędrował Bóg wie gdzie, za pańskim chlebem, a my zamieszkaliśmy w jego chacie.

Przytem ropucha, myszka i zajac pokłonili się niziutko, tylko odyniec fukał w kącie.

— Dobrze — powiada niedźwiedź — ja będę waszym królem i wszystkicia zjem, bom głodny.

Rzucił się do zajaca — schrupał go, potem wskoczył na kark odyńcowi, zadusił i zjadł, ropuchę nogą rozdeptał, a myszka i lis uciekły.

Obżarł się i króluje sobie w chłopskiej chacie.

Nie wiem ile tam lat było szczęśliwego królowania, ale chłopu jak niema, tak niema. Przejadł mu się wreszcie pański chleb, kiedy nakapało za kołatierz niemało, więc myśli sobie:

— Dostę tego dobrego! Wróć do ojcowizny — tam było najlepiej.

Wraca tedy. Tak mu serce bije radośnie na widok własnej chałupy. Wchodzi do izby, a tu spasiony niedźwiedź leży jak długi.

— Pójdiesz ty żarłoku! — krzyknie chłop do niego.

— A wara! — ozwie się niedźwiedź — to moja chata.

— Tyś ją budował?

— Nie, ale jam ją sobie zdobył i panem tutaj jestem.

Poszedł chłop zwoływać sąsiadów na Misia. Póki do wypędzenia przyjdzie, tymczasem niedźwiedź siedzi w cudzej chacie, a chłop żydom wodę nosi.

Na mogile bohaterów powstania listopadowego.

Śpijcie spokojnie waleczni mężowie
W cichych mogiłach pod modrzewiów cieniem.
Niech wam ta ziemia lekkiem będzie tchnieniem,
Dzielni rycerze i bohaterowie!

Wy, coście z chwałą zeszliz z świata pleśni,
I których sława uwieńczyła skronie,
W laurów wieńcu zasnąli koronie,
Śpijcie spokojnie wśród grobowej cieśni.

Śpijcie! ten spokój to wasza zapłata
Za wasze trudy, bohaterskie czyny,
Za tyle męstwa, za blizny, wawrzyny,
Dziś wam li spokój — cisza wieńcu spleta.

A choć w spokoju spoczywać będziecie,
To pamięć o was nigdy nie zaginie,
I choć niejeden jeszcze wiek przemienie
Będziecie żyli duchem, jak żyjecie!

O. L.

Pogadanka naukowa.

(Wszecłwiat — świat — przyroda — dzieła Boga. — Przyroda — praca i siły człowieka — jego badania).

Wszecłwiat cały i przyroda są dziełami Boga. Powinniśmy więc wszecłwiat, przyrodę oraz jej siły ciągle poznawać. Wszecłwiatem nazywamy nieskończenie wielki przestwór, stworzony przez Boga, tak wielki, iż myśl nasza ogarnąć go nie może, odczuwamy tylko jego ogrom nieskończony. Człowiek jest zaledwie jego drobną cząsteczką, jakby pyłkiem. Światem przywykliśmy zwać zwykle tylko olbrzymią ziemię, na której żyjemy i żyją podobne nam ludy.

Jeżeli jednak staniemy w polu i spojrzymy w górę, widzimy w nocy nieskończenie wielką ilość gwiazd i księżyc, w dzień widzimy słońce. Dociekania ludzi naukowych wykazują, iż wszystkie gwiazdy, księżyc, słońce są również wielkimi światami, zawieszonymi w olbrzymim przestworzu, jedne są mniejsze, a inne większe od ziemi przez nas zamieszkałej. Jeżeli wydają nam się małymi, to jedynie dlatego, że dzieli nas od nich olbrzymia odległość. Ludzie badają księżyc, gwiazdy, słońce, wiele ich przypuszczeń co do tych oddalonych światów sprawdza się, lecz wiele dotychczas pozostało dla nich zagadką, gdyż do poznania bliższego i sprawdzenia przypuszczeń staje na przeszkodzie olbrzymia odległość i niedostateczna siły fizyczne i umysłowe człowieka.

Najwięcej zbadanym światem jest ziemia, na której żyjemy i na której żyją podobni nam ludzie, oraz różne twory. Tysiące lat umysł ludzki bada ten świat ziemski, otaczający go, tysiące rzeczy poznano, lecz wiele i wiele jeszcze pozostaje do zbadania, pomimo, iż ziemię całą, dzięki rozwiniętych komunikacyom, przebieść można.

Przyrodą, czyli naturą, nazywamy wszelkie rzeczy i twory zwierzęce, roślinne, mineralne, które nas otaczają, których istnienie czujemy, a które stanu swojej budowy, swego wyglądu, nie sądzącej pracy ludzkiej.

Przyrodzonemi więc są: chmury, niebiosa, morza, węgla, piasek, zwierzęta i wszystko wogóle, o niem nie mówi się, że człowiek to

W ścisłem znaczeniu słowa, człowiek jest stworzeniem Boskiem, obdarzonym wyższym umysłem, które robi wiele rzeczy zadziwiających, ale robota ta polega tylko na składowaniu, rozkładaniu, przerabianiu rzeczy już istniejących, będących w przyrodzie, zastosowaniu własności ciał i ich przeznaczenia, zastosowaniu przez dokładne zbadanie umysłem, wyzyskanie sił i własności przyrody.

Człowiek robiąc naprzykład maszynę, zbiera materjał do jej zrobienia z przyrody, materjał, posiadający odpowiednie warunki i zdatność, wytwarza parę w maszynie, która w przyrodzie istnieje i zużytkowuje, zastosowuje własności pracy. Człowiek nie mógłby nic zrobić, gdyby nie miał materjału, który bierze z przyrody i niczy nie mógł zrobić, nie znając sił i własności przyrody.

Siła pary, siła elektryczności, siła gazów, siła wody i inne istnieją w przyrodzie, człowiek tylko zbadał i bada ich własności, zbadał warunki łatwego ich wytwarzania i zastosował.

Widzimy więc, że praca rąk ludzkich polega tylko na umiejętnem przetwarzaniu, przerabianiu, wyrabianiu tego, co człowiek potrzebuje, a co przyroda, czyli natura zdolna mu dać. Umysł ludzki wynajduje ciągle skarby, dziwy własności przyrody, zastosowuje do swego użytku i na swoją potrzebę.

Z powyższego wynika, iż każdy człowiek powinien się starać, o ile można, znać prawa przyrody, jej siły i skarby, gdyż od poznania ich zależy jego dobrobyt. Człowiek, nie badający własności przyrody, przy pomocy nauki i doświadczenia, jest tylko igraszką jej sił.

Bóg dał ludziom moc badania ciągłego sił przyrody, zastosowania ich, poznawania własności, obracania ich na swój użytek, lecz nie dał mocy panowania nad głównymi źródłami tych sił.

Główne siły przyrody ciągle pracują i my ich zmienić, ani wstrzymać nie możemy.

Słońce świeci i wysyła ciepło, woda rzek i strumieni łączy się pasmami nieprzerwanemi i płynie do morza, nad nami unosi się woda w postaci pary, zbierają się chmury i spada deszcz, zmieniają się pory roku, powietrze ochładza się i oziębia, następuje ciepło i zimno, wiatry przebiegają przez setki mil, kamienie się rozpadają i formują, drzewa rosną i kwitną, zwierzęta się rozmnażają, powstają i znikają, ziemia się rozłamuje i biją z niej źródła, wulkany wyrzucają lawę, prądy elektryczne przebiegają w ziemi i w powietrzu, pojawia się rosa.

Człowiek nie może zapanować nad przyrodą, gdyż sam jest jej częścią, podlega jej prawom i własnościom, a umysł jego aczkolwiek wiek ciągle się doskonalą, doskonałym nie jest. Może tylko je wyzyskać i zastosować.

Powinien więc człowiek przyrodę poznać, aby poznawać dzieła Boga nieśmiertelnego, aby podnosić się wyżej umysłem, korzystać ze skarbów uczciwie i podziwiać je, doskonaląc swą duszę i ciało.

Powinien poznawać wszystko, co go otacza i na niego wpływ wywiera.

Powinien poznawać wszystko i siebie.

ROZMAITOŚCI.

Romantyczny ratunek. Prawnik ks. Wellingtona, lord Jerzy Wellesley, czwarty syn obecnego ks. Wellingtona, przed paru dniami po obiedzie wyszedł na spacer z lordem Claud Nigel Hamilton, synem ks. Abercorn. Szli brzegiem Tamizy, gdy doleciały ich okrzyki: „na ratunek“. Ujrzeni tłum, zgromadzony przy moście. Oczy wszystkich zwrócone były na jeden punkt. Młody lord ujrzał tonącą kobietę. Bez namysłu wskoczył do wody, a że pływa, jak ryba, więc ją szybko wyłowił i nawpót żywą złożył ją na brzegu. Chciał się oddalić, lecz policja zmusiła go do wyjawienia nazwiska i miejsca zamieszkania. Tylko dzięki temu niedoszła samobójczyni dowiedziała się, kto ją wyratował. Odwieziono ją do szpitala, a wybawca wrócił do domu, przebrał się i poszedł do swego klubu nie mówiąc o tej przygodzie, o której nazajutrz dowiedzieli się wszyscy z dzienników. 21-letnia desperatka nazywa się May Haveland, jest przepisywaczką na maszynie, kochała się

w młodym buchalterze, który ją zdradził. Stąd owa niechęć do życia. Paniąka nazajutrz była już zdrowa. Została pozwana przed sędziego za usiłowanie samobójcze. Puścił ją wolno, wymógłszy wpierrw od niej słowo, że już godzić na swe życie nie będzie.

Odnaleziony po stu latach. W listopadzie 1809 roku w całej Europie wywołało wielkie wrażenie tajemnicze zniknięcie angielskiego ambasadora w Wiedniu. lorda Bathurst. Dyplomata wystany był na wiesnę tego roku w tajemniczej misji na dwór austriacki. Załatwiwszy ją, puścił się w drogę powrotną pod nazwą kupca Koch. W dniu 25-ym listopada przybył do Perleberg, zatrzymał się tam w oberży. Od owego czasu ślad jego zaginął. Znalaziono jego futro w piwnicy oberży, a spodnie w lasku w pobliżu wsi Quitzow. Adwokaci kryminaliści i historycy zajmowali się zbadaniem tej tajemniczej sprawy, ale bezskutecznie. Otóż niedawno w tym samym lesie robotnicy przy karczowaniu drzew na głębokości półtora metra znaleźli ludzki szkielet. Rzeczoznawcy po zbadaniu go orzekli, że te szczątki musiały leżeć pod ziemią około stu lat. Stwierdzono, że to są kości zaginionego dyplomaty, który zapewne padł ofiarą zamachu. Była to, jak się domyślają historycy, zbrodnia z pobudek politycznych.

Wielka wygrana w Monte Carlo. Póltrzecia miliona wygrał, a następnie przegrał w kasynie w Monte Carlo Anglik, mr. William Darborough. W ciągu sześciu tygodni szczęście sprzyjało mu stale. Rezultatem owej pomyślniej gwiazdy była wygrana w sumie 1,250.000 fr. Darborough zdystansował nawet Hiszpana Garcia, który przed 20 laty rozbił bank w Monte Carlo, a także warszawianina, p. Henoberga. Nie uprawiał żadnych systemów i metod, trzymając się jedynie zasady, że chcąc wygrać, trzeba grać spokojnie. Zastynał na Jasnym Brzegu nietylko z weny, lecz i ze swej hojności: sypał pieniędzmi na prawo i na lewo, ratując niejednego gracza od samobójstwa z rozpaczy. Zostało mu już nie wiele. Przed miesiącem wygrał znowu 250 tysięcy fr., tak że ogólna suma wygranych dosięgła półtrzecia miliona. Ma się rozumieć, jak każdy gracz szczęśliwy dał sobie słowo, że nigdy noga jego nie postanie w kasynie i rzecz prosta słowa nie dotrzymał, a że odstąpił od swej zasady i grał nerwowo, w dwa dni przegrał wszystko oprócz 100 fr. Od właściciela hotelu, w którym mieszkał, dożytyczyl jeszcze 100 fr. i grał znowu chłodno. Szczęście mu sprzyjało. W krótkim czasie wygrał 1,250.000 koron. Tym razem jednak nie dał się znowu skusić. Wyjechał z Monte Carlo poprzysięgając sobie, że już go tu nie zobaczą. Pragnie w spokoju żyć z procentów od sumy wygranej. Czy tege postanowienia znowu nie złamie?

Żydowskie kradzieże w Boryslawiu. Kradzieże ropy (t. j. nafty surowej) w Boryslawiu uprawiają macherzy na wielką skalę. Porobili sobie rurociągi, które połączone z rurociągami większych firm i tak zabierano miesięcznie więcej niż 500 cystern ropy. Szajka ta nawet przystawiła ukradkiem pompę, która tłokowała skradzioną ropę do zbiorników.

Manewr ten trwał kilka lat i dopiero obecnie dzięki energii starosty p. Piątkiewicza zbrodnia została wykryta. Kilkudziesięciu robotników przy asyście 25 żandarmów i komisarzy cały dzień szukali za połączeniami złodziejskimi, które odmontowywano.

Sprawa została oddana sądowni, wiele osób aresztowano i to przedewszystkiem wybitniejszych boryslawskich żydów.

Cudem ocalony. Z Przemyśla piszą nam: Kilka minut przed nadejściem pociągu błyskawicznego z Krakowa wjechał 25 b. m. w południe przez otwartą jeszcze rampę w pobliskiej wiosce Żurawicy tamt. właścianin saniami z nawozem. Z powodu zasp śnieżnych konie stanęły na szynach i ani wprzód ani w tył ruszyć nie mogły, pomimo batów i podpierañ chłopca. Nagle z zakrętu ukazał się pociąg błyskawiczny, pędzący całą siłą pary. Chłop nie tracąc przytomności w okamgnieniu odciał postrońki, trzasnął batem na konie i sam się cofnął, pozostawiając sanie z nawozem na pastwę pociągu. Maszyna roztrząsała sanie na drobne kawałki, zabierając na zderzaki część nawozu ze san, natomiast chłop i konie ocalały. Do Przemyśla przybył pociąg z maszyną ubraną w nawóz bez szwanku.

Straszna scena miała onegdaj miejsce w berlińskiej menażeryi. Pogromca lwów Karol Meier, produkował się na arenie z wspaniałą 5-letnią lwicą, urodzoną w Niemczech i — jak się zdawało — zupełnie oblaskawioną. Nagle lwica rzuciła się na niego, ale Meier zdołał ją zatrzymać. Gdy publiczność zaczęła bić oklaski, Meier puścił lwicę, aby się skłonić, gdy ona znowu rzuciła się na niego i wyrwała mu płac ciała z szyi. Krew trysnęła strumieniem. Dozorecy z trudem ubezwładnili lwicę, rozbiwszy jej szczękę. Meiera w umierającym stanie odwieziono do szpitala.

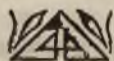
Feralna „13“ urzędowo wykluczona. Rada miejska przedmieścia Brukseli Auderlecht przeprowadzała na nowo numerację ulic przedmieścia. Prawie jednogłośnie uchwalono, aby wszędzie pominąć przy numerowaniu domów liczbę 13. Również przeprowadzono jeszcze jedną zmianę numeryczną. Mianowicie uchwalono, aby używane dotychczas oznaczenie 00 zamienić na 100.

W Brukseli istnieje także jedna jedyna ulica, która nie posiada numeru 13, mianowicie rue de la Sablonniere. W domu, któryby miał nosić tę numerację mieszka socjalista Grimard i on nie pozwolił na zawieszenie pechowej liczby na swym domu.

Przeciw alkoholizmowi. Trafilo się cesarzowi Wilhelmowi choć raz coś szlachetnego. Jak wiadomo, zganiał on w mowie, wygłoszonej do kadetów marynarki, nader rozpowszechnione w Prusach nadużywanie alkoholu. Obecnie zaś wydał rozporządzenie do wszystkich komend wojskowych, aby zakazały wstrętnych „zwyczajów przy musowego picia“, które uprawiają rycerze „państwa bojaźni Bożej“.

Los von Rom. Agitacja przeciw katolicyzmowi nie przebiera w środkach. W ostatnich dniach rozestano bezimienne odezwy w Niemczech do rodziców i opiekunów, których synowie i wychowankowie kształcą się na wydziale teologicznym, zawierające zjadliwe wycieczki na stan duchowny. Autor twierdzi dwuznacznie, iż „w ośmiu dycezyjach katolickich w monarchii austriacko-węgierskiej znajdują się księża żyjący w legalnych związkach małżeńskich“ — nie objaśnia jednak, że to się odnosi do duchowieństwa grecko-katolickiego; a na społeczeństwo niemieckie, oddalone od tutejszych stosunków, może to wywierać gorszące wrażenie. Dodane są również ostre przycinki ze względu na dekret papieski o usuwalności proboszczów, co niepowołany autor piętnuje, jako „srogosć, pociągającą najopłakaniejsze skutki“, jako „brak litości“ i t. d. Tymczasem w dekreście wyraźnie zastrzeżono, iż „biskup nie może pozbawić duchownych chleba“, a tylko z ważnych i ściśle oznaczonych powodów może odjąć pewne beneficjum, zważywszy dobro wiernych. Tego autor jest nieświadomy; lecz niewątpliwie świadomy wolteryjskiej zasady, że każdy paszkwil choć częściowy skutek odniesie. Dlatego prasa katolicka musi mimo widocznej ignorancji i złej woli podobnych pisarzy podnosić głos i polemizować z krzywdzicielami Kościoła.

Stowarzyszenie katol. „Praca“ w Krakowie urządza uroczystość obchodu „św. Mikołaja“ dla dzieci w dniu 11 grudnia 1910 roku o godz. 3 po południu w „Domu Robotniczym“ przy ul. św. Tomasza l. 37, na którą to uroczystość stow. katol. „Praca“ uprzejmie zaprasza. Program: 1) Słowo wstępne. 2) Chór. 3) Deklamacja. 4) Śpiew solo. 5) Przedmowa św. Mikołaja i rozdawanie podarków dzieciom. 6) Ciągnięcie losów. 7) Orkiestra odegra kilka utworów muzycznych. Wstęp dla członków 20 h. Dla nieczłonków 30 h. Dzieci 10 h. Cena losu 10 h. Każdy los wygrywa.



Kącik humorystyczny.

Sprytny Grek.

Na uczcie dworskiej w Wiedniu obecni byli dwaj ambasadorowie: niemiecki i grecki. Przy deserach podano odpowiednio talerzyki i kostowne złote łyżeczki. W pewnej chwili ambasador grecki spostrzegł, iż jego niemiecki kolega chwycił cichaczem złotą łyżeczkę do kieszeni.

Naturalnie, udawał, iż tego nie widzi, tylko po skończonej uczcie naprowadził rozmowę, na różne anegdotki o sztukach magicznych, a w końcu ofiarował się sam jedną taką sztukę pokazać.

— Oto złota łyżeczka — rzekł, — biorąc do ręki swoją — kładę ją mojej kieszeni, a za chwilę znajdę ją naprzykład w kieszeni jego ekscelencji ambasadora niemieckiego.

I podszedłszy do ambasadora wyjął z jego kieszeni, w oczach widzów, złotą łyżeczkę.

Bacność! nasi Szan. Czytelnicy na firmę Hanns Konrad c. i k. nadworny dostawca w Brüx, (Czechy).

Znane wyroby fabryczne tej firmy, dlatego najlepiej ją polecamy każdemu, której gatunki są odznaczane licznymi złotymi i srebrnymi medalami jak również przez udzielenie i przyznanie jej cesarskiego orła. Firma ta rozsyła we wszystkie części świata i szczyli się tak zagranicą jak również i w kraju najlepszą sławą.

Bogato ilustrowany cennik więcej jak z 3000 odbitkami na żądanie będzie każdemu za darmo i opłatnie przesyłać.

Reumatyzm, Gościec, Newralgia i odmrożenia

powodują często nieznośne bóle. Do szybkiego uspokojenia i uśmierzenia tychże, do skłębienia obrzęków, przywrócenia ruchliwości członków i usunięcia świądu, działa zadziwiająco skutecznie

CONTRHEUMAN

Słowny znak ochronny (Mentholo) salicylowego ekstraktu kasztanowego.

Przy nacieraniu, masowaniu lub kompresach. 1 tuba 1 koronę.

za poprzednim nadesł. K. 1.50 będzie 1 tuba

„ „ „ K. 5.— „ 5

„ „ „ K. 9.— „ 10

Wyrób i skład główny

Apteka B. FRAGNERA

c. i k. dostawcy dworu, Praga-III. róg ul. Neruta, Nr. 203.

Uwaga na nazwę preparatu i na wydawcę.

Do nabycia w aptekach. W Krakowie: M. Maślowski, M. Reder, K. Wiszniewski.

Stowarzyszenie katol.

„PRACA“

poleca Sz. Publiczności następujące firmy w Krakowie:

Budowniczy: Z. Miaskowski ul. Zwierzyniecka 22
Fryzjer: M. Wiśniewski ul. Długa 26.

Fabryka obuwia dla c. k. armii: J. Dobrzański Czarna wieś.

Fabryka haftów: J. Piętka ul. Nowowiejska 22.
Handel kolonialny. Wojciech Olszowski.

Rynek Mały.
Introligator: W. Gigoń ul. Mikołajska 6.

Krawcy: R. Hanzelka ul. św. Tomasza 37.
[Dom robot,

I. Noworyta ul. Sławkowska 30.
P. Zaczyński ul. Garbarska 22.

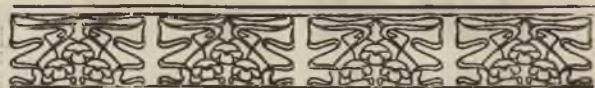
Kapelusznik: Gustaw Kolman ul. św. Krzyża 10.
Kanarki harcenskie: J. Szufa ul. Stolarska 13.

Malarz: T. Mondalski Modrzejówka 11.
Restauracja: L. Bochnakiewicz, Mikołajska 12.

Sklep owoców południowych i Delikatesów
M. Madejska, Sukienice 30

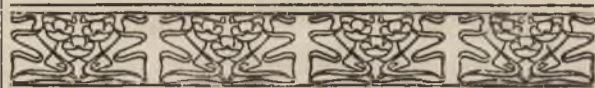
Wyrób obuwia: L. Gołąb ul. Zwierzyniecka 7
J. Kołodziejczyk, Kanonicza 23

J. Ostrowski ul. Batorego 20
L. Wielebnowski, Karmelicka 22
Pietr Smoleń ul. Długa l. 52



Dobry środek domowy. Pośród środków domowych, używanych zwykle jako bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd., zajmuje wyrobione w laboratorium apteki Dr. Richtera w Pradze Liniment. Capsici comp. z „Kotwicą“ (zastąpienie „Kotwicznego Pain-Expelleru“) pierwsze miejsce.

Cena jest niska: 80 hal., K. 1.40 i 2.— za butelkę, każda butelka mieści się w pięknym pudełku które rozpoznac można po znanej kotwicy.



D. LEWICKI

w Krakowie, ul. Krowoderska 53.

ma na składzie i wykonuje na miarę

OBUWIE

męskie, damskie i dziecinne z najlepszych materiałów i według najnowszych fasonów.

Z prowincyi wystarczy na miarę przesłanie starego bucika.

Ceny przystępne. Zamówienia skutecznie w ściśle umówionym czasie.

Hotel Narodowy

Kraków, ulica Poselska 22.

Po zmianie właściciela gruntownie zewnątrz i wewnątrz odrestaurowany. Pokoje na parterze i piętrze nowo urządzone, parkiety, światło elektryczne, korytarze ogrzewane, restauracja, łazienki, telef. i stajnia w miejscu.

Cena pokoi ze światłem i obsługą od 2 kor. w zwyż.

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,
zastąpienie

Kotwicznego Pain-Expelleru

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K. 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwica“, wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera
pod „Złotym Lwem“
w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

Ważne dla każdego.

Dla udogodnienia Sz. Publiczności założyliśmy w Krakowie częściową wysyłkę słynnej herbaty Chińsko-Rosyjskiej, marka „Zegar światowy“, wysyłamy takową opłatnie do każdej stacji pocztowej w całym państwie Austro-Węgier, za zaliczką, po cenach hurtownych, a mianowicie:

Nr. 1. 1/2 kg. Gospodarskiej . 3 K. — b.
Nr. 2. 1/2 kg. Moskiew.-miesz. 4 K. 20 h.
Nr. 3. 1/2 kg. Pekinska miesz. 5 K. 40 h.
Nr. 4. 1/2 kg. Carski-Imperial . 6 K. 80 h.
Nr. 5. 1/2 kg. Caraw-Oolong . 8 K. 40 h.

BRACIA ROLNICY, Kraków P.

Kto 40 koron

tygodniowo trwale i w łatwy sposób zarobić chce, niechaj zaraz nadesłane swój adres do Firmy

L. Schaechter, Wien, 104—XVI/2, Postfach 359.



Zakład zegarmistrzowski oraz skład wyrobów ze złota i srebra

istniejący od roku 1893 pod firmą:

A. HOLIK

w Krakowie,
ulica Sławkowska L. 1.

Poleca: obfity magazyn prawdziwych zegarków genewskich, zegarów wachadłowych, budzików grających polskie melodie oraz kolekcje zegarów staroświeckich.

Towar z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych. Poręczenie 5-letnie! Zakupuje zegary staroświeckie i przyjmuje takowe do erantownej naprawy.

Zakład podejmuje się nakręcania i konserwacji zegarków korytarzowych i wieżowych w publicznych instytucjach z awaryjnością, za skromnym wynagrodzeniem. Usługa szybka i rzetelna, ściśle dotrzymanie terminu przy powierzaniu robót.

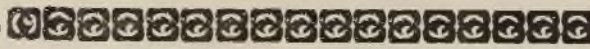


3 000

Odbitek stale użytecznych przedmiotów i podarunków różnego gatunku znajduje się w moim najnowszym Głównym Katalogu, który na żądanie każdemu darmo i opłatnie przesyła

HANNS KONRAD

w BRUX Nr. 424 (Czechy).



NAJPIĘKNIEJSZYM PODARUNKIEM
∴ NA GWIAZDKĘ JEST ALBUM ∴

„HOLD GRUNWALDOWI”

Wydany pod Red. „Straży Polskiej” zawierający historyczny przebieg tej wielkiej chwili dziejowej, przedstawiony przez najznakomitszych naszych historyków według najstarszych źródeł z licznymi ilustracjami. (Młody inni kolorowany obraz Matejki „Bitwa pod Grunwaldem”). Całość wykonana w kraju.

CENA 5 KORON. DO NABYCIA U WYDAWCY:

FRANCISZEK TERAkowski

ZAKŁAD ARTYST.-INTROLIGATORSKI
W KRAKOWIE, UL. MIKOŁAJSKA L. 13.

Poszukuje się zdolnych agentów chcących uczciwie zarobić przy kolportażu znakomitych dzieł literackich.

Wiadomość w Administracji „Postępu”.



L. TOMASZKIEWICZ

OPTYK I MECHANIK

Kraków, Floryańska 2. (Hotel Drezdeński)
Telefon Nr. 309.

Urządza: Dzwonki elektryczne, telefony i gromochrony.

Poleca: Okulary, cwikiery, termometry pokojowe i lekarskie.

Lornetki teatralne w wielkim wyborze.

Reim i Spółka

Rynek 37. Kraków Linia A-B.
polecają po cenach najumiarkowańszych

Ozdoby na drzewko i podarki na gwiazdkę. ∴ Dekoracje kompletne do ubrania całego drzewka. ∴ Ozdoby z Lamety, perły szklane, Aniołki i Lampiony na drzewko. ∴ Dyamentyna i śnieg błyszczący. Stoczki i świeczki.

MYDŁA, Perfumy, Kremy krajowe i francuskie. KARTY, Domina, Szachy i Sztony.

KALOSZE rosyjskie i amerykańskie.

Rogózki kokosowe, szczotkowe i żelazne.

Waleczki Kit i Gips do uszczelniania drzwi i okien od zimna.

Oliwa rzepakowa. --- Lampki Guilona. „Wieczne światło”.

KADZIDŁO KOŚCIELNE.

JEDNORAZOWA PRÓBKA PRZEKONA KAŻDEGO O JAKOŚCI.

KAWY PALONE I SUROWE JAKOTEŻ WINA FRANCUSKIE, RENSKIE, AUSTRYACKIE I WĘGIERSKIE W WIELKIM WYBORZE POLECA

WOJCIECH OLSZOWSKI w KRAKOWIE

∴ MAŁY RYNEK, ROG ULICY SZPITALNEJ ∴

∴ ZA JAKOŚĆ I CZYSTOŚĆ KAWY PALONEJ I SUROWEJ RĘCZY SIĘ. ∴

Precz z obcą tandetą! ♦ ♦ ♦ ♦ Kupujemy tylko wyrób krajowy!

Najstosowniejszy podarek na Gwiazdkę jest:

PAMIĘTNIK

oprawny w skórę, brzegi złoczone z winietą art.-mał. J. Bukowskiego. Cena 3 i 5 koron.

Do nabycia w Zakładzie artystyczno-introligatorskim

Franciszka Terakowskiego w Krakowie, ulica Mikołajska L. 13.

Antoni Rothe

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 13.

poleca Przew. Duchowienstwu oraz Szan. Publiczności:

Własnego wyrobu świece z czystego pszczeinego wosku ozdobne i gładkie.

Stoczki i pierniki. * Skład Świec stearynowych kołolonych i snienowych z najlepszych fabryk.

CENY UMIARKOWANE. Zamówienia wykonuje się najstaranniej i najspieszniej.

Wojciech Gigoń

Artyst. Zakład Galanteryjno-introligatorski

w Krakowie, ulica Mikołajska L. 6.

Absolwent wyższej szkoły zawodowej w Hamburgu, z postępowym celem, odznaczony pierwszą nagrodą miejskiego Muzeum przemysłowego w Krakowie - - otworzył

Wszelkie roboty w zakresie galanteryjno-introligatorski wchodzące, wykonywa jaknajstaranniej, po cenach umiarkowanych.

Specyalnością firmy — oprawy ozdobne.

Prima Solinger Brzytwa

za każdą brzytwę odemnie sprowadzającą i biorą zupełną gwarancję, ponieważ wszystkie są z najlepszej angielskiej stali kute i ręcznie ostrzone, z woskiem obciążane, gotowe zaraz do użytku.



Nr. 8701 czarno pol. rękoleś 3/4 w głab ostrzona 48 szer. m. futerak K 1.70
 „ 8702 „ „ „ 3/4 „ „ „ „ „ K 2.20
 „ 8706 „ „ „ 3/4 „ „ „ „ „ K 2.80
 „ 8707 „ „ „ 3/4 „ „ „ „ „ K 3.20
 „ 8713 przed. im. kości słon. 1/2 „ „ „ „ „ K 2.60

Większy wybór brzytw, garbiturów do golenia i przyborów znajdzie pan w moim Głównym Katalogu więcej jak 3000 odbitkami, który na żądanie każdemu za darmo i oplatnie prześlę

sprowadzić można od c. i k. nadwornego dostawcy

Hanns Konrad

Dom wysyłk. Brüx Nr. 408. (Czechy).

WL. TOMASZEWSKI
KRAKÓW, RYNEK GŁ. L. 16.
 U WYŁOTU UL. GRODZKIEJ. TELEFON 1148.

- LAMPY NAFTOWE I SPIRYTUSOWE
- ŚWIECZNIKI ELEKTRYCZNE
- SERWISY PORCELANOWE
- SZKŁO STOŁOWE I LUKSUSOWE
- WAZONY
- FIGURY TERRAKOTOWE
- SREBRO CHRISTOFFLA
- HERBATA CHIŃSKA.

JAN WIECZYŃSKI
Krawiec

Kraków, Rynek gł. 33. I. p. front.
 poleca
 materiały na składzie. Robota solidna.
 Tamże potrzebni zdolni robotnicy.

Rewolwer dla cyklistów

Nr. 112 z brze-
 giem ochronnem
 ogniowy-system,
 bardzo model lu-
 biany, 6-o strza-
 łowy, gładko po-
 lerowany z orzechowym łożyskiem, z
 odciągnięciem do zatrasku 12 cm. dłu-
 gi 8 K. Patrony do tegoż rewolweru
 Nr. 500 po 100 sztuk 3 K.



Żadne ryzyko! — Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Największy wybór we wszystkich gatunkach broni w moim głównym katalogu z 3000 odbitek który na żądanie każdemu darmo i oplatno prześlę c. i k. nadwornym dostawca

HANNS KONRAD

Dom przesyłkowy w Brüx Nr. 419. (Czechy).

Półtora miliona koron

placimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki przezroczyście, łudząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzezroczysta, bez sztucznej a szkoda — dliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób **Bibułek cygaretowych:**

POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawiana, więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przezroczysta. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada — — — — — chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowem 6 hal.
 „ w opasce 4 hal.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i oplatnie wysyłam.
Fabryka tutek i bibulek cygaretowych

Mr W. Bełdowski

Starowiślna 26, KRAKÓW, Starowiślna 26.

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

DEKI NA KONIE (koce)

solidne i trwale wykonanie.



Nr. 2037. Deki z styryjskim włosom, powszechnie za najlepsze uznanie w różnych wzorach 157 cm. długie, 115 cm. szerokie K. 5.—. Lepsze deki K. 5.70, 6.60, 7.—, 8.20, 9.—, 10.60 i droższe w największym wyborze.

Żadne ryzyko! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Rozsyła za zaliczką lub za poprzedniem zapłaceniem c. i k. nadwornym dostawca

HANNS KONRAD

Dom przesyłkowy w Brüx Nr. 415 (Czechy).

Główny katalog z więcej jak 3000 odbitkami na żądanie za darmo i oplatno.

„ESPERANTO“

TUTKI PASCHALSKIEGO

W TRAFIKACH DO NABYCIA.

Największy i najstarszy w kraju skład maszyn do szycia i haftu

Józefa Iwanickiego

w Krakowie, hotel Pollera



pod zarz. Fr. Radomskiego. Poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich trykotowych i t. p. Dogodne spłaty ratalne. Wielki wybór jedwabiu, nici, bawełny, igieł, oliwy i części składowych. Wzorowo urządzona pracownia mechanicznej wykonującej wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością.

JÓZEF IWANICKI mechanik

Kraków, Szpitalna 32, hotel Pollera.

Pracownia rymarsko-siodlarska

Józef Ofiarski w Podgórzu, Rynek L. 12.

Posiada na składzie wybór gotowych nowych zaprzęgów, przyborów do podróży, pasy do maszyn oraz przyjmuje do naprawy zaprzęgi.

CENY MOŻLIWIE UMIARKOWANE. WYKONANIE STARANNE.

Największy skład przyborów kościelnych i artykułów dewocyjnych

Szaty kościelne, materiały lyońskie, kielichy, dzwonki, różańce, obrazki, figurki, medaliki, krzyżyki etc. po cenach możliwie niskich w wielkim wyborze.

Poleca: Na łaskawe żądanie wzory i przedmioty przesyłam do wyboru. Poleca

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

przedtem St. Przybylski.

Kraków, Rynek główny Linia A-B. L. 46/5.

Z. ZIEMBICKI

Kraków — Plac Maryacki L. 2.

Uwaga na adres.

Uwaga na adres.

POLECA:

Ramki na fotografie. ==

Albumy na kartki i fotografie. ==

Karty do gry. ==

Domino. Szachy. Sztony. ==



„EVOE“ Zbawienny środek do włosów

uznany w gronach lekarzy i wśród szerokiej publiczności. Premii w Wiedniu i Londynie. Złote medale, dyplomy, uznania, krzyże. „EVOE“ jest wynalezienie orientalnej wody, która działa na cebulki włosów, zapobiega ich wypadaniu i czyści skórę z łupieżu, po użyciu otrzymuje się bujny włos i zarost, przysparza gęstość i długość i przywraca pierwotny ich kolor. Wielka flasza wystarczająca na kilka miesięcy Kor. 5, — 3 flaszki K. 12 wysyła do każdej miejscowości Monarchii.

Do uzyskania sympatycznej, białej, delikatnej skóry na twarzy, rękach i na całym ciele, do usunięcia wągrów, piegów, liszaji, używać tylko nieszkodliwego preparatu „Evoe-Creme“ w tubkach po Kor. 2 i 4. — Puder Evoe (biały, róża i czarny) w kartonach po Kor. 2 i 4. — „Evoe“ oryginalne mydło piękności, które czyni skórę aksamitną i białą jak alabaster K. 1 — Wysyła za pobraniem lub za nadstaniem należności z góry.

Generalne zastęstwo Tow. „Evoe“ Wiedeń 11592 Praterstrasse 57.
Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach.

Bandaże rupturowe bardzo praktyczne.

Wielka doniosłość i znakomitość dla osób cierpiących na przepukliny pachwinowe. Poleca paski bez żadnych sprężyn bardzo lekkie, fachowy bandażysta

Antoni M. Mirkiewicz
Kraków, Mostowa L. 4.

Jako ulepszone, udoskonalone i nowowynalezione swoich systemów, wygodne w noszeniu bez żadnych dolegliwości, nawet w większych wypadkach pod nazwą „Herkules“, „Regulator“ oraz zabezpieczające przed rupturą, dla osób zajętych przy cięższej pracy, jakoteż dla doznających częstego kaszlu, przy dźwiganiu, zatwardzeniach i t. p. natężeniach paski. Gwarancja ogólna, liczne uznania. Listowne objaśnienia. Ostrzega się przed błagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują. Na żądanie wyjeżdżam.

WOJCIECH KAPERA

w Krakowie ul. Sławkowska 24.

(w domu XX. Emerytów)

odznaczony najwyższą nagrodą na wystawie w Paryżu 1908 r., wykonuje i ma na składzie

Obuwie męskie, damskie i dziecięce

z najlepszego materiału, według fasonów francuskich i angielskich

Budzik z głosem dzwonów wieżowych

o jakości. 30 godz. idący i budzący, z głośno brzmiącym dzwonkiem, o gładko polerowanej ramie, okrągłej 30 cm. średnicy, liczebnik wykładany szkłem z 3 brązowanymi wagami z 3-letnią gwarancją na piśmie tylko K. 6-60. w nocy świetnym liczebnikiem K. 7-20.

Najtańszy okrągły zegar kuchenny, bez budzika, 30 godz. idący werk sprężyn., 16 cm. średnicy K. 3. Niema ryzyka! Zamiana dozwolona lub pieniądze się zwraca! Przesyła się za zaliczką lub za poprzednim nadstaniem należności.

pierwsza fabryka zegarków JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 399. (Czechy). Bogato ilustrowane cenniki polskie z więcej niż 3000 rycin przesyła na żądanie zadarmo i opłacono.



PREMIOWANA FABRYKA MEBLI, SIATEK, żelaznych konstrukcyj,

1 wyrobów ornamentalnych kutyci **JÓZEF GORECKI**

w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca L. 26
poleca się do wykonania po bardzo przystępnych cenach:

Wszelkich siatek, maszynowych i ręcznych, Mebli żelaznych i mosiężnych, Konstrukcji dachów, schodów żelaznych Wszelkich artystyczn. wyrobów żelaznych

MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.

Telefon Nr. 277. Adres listów i telegramów wyraźnie: **Józef Gorecki, Kraków.**



ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY

A. RYBIŃSKI i P. PAŁKA

Kraków, ul. Basztowa 19 (obok szkoły Sztuk Pięknych).

W wzorowej naszej pracowni tapicersko-dekoracyjnej wykonujemy wszelkie roboty nam powierzone, jakoto: wyściełanie i przerabianie mebli, materace sprężynowe i włósienne, tapetowanie i szpanowanie pokoi, stary, żaluzje, zawieszanie firanek, portyer i wszelkie inne dekoracje tak w miejscu jak i na prowincji. — Podejmujemy się urządzeń całkowitych mieszkań.

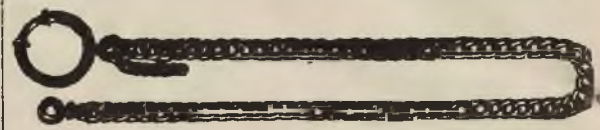
Pośredniczymy w sprowadzaniu według wielkiego wyboru wzorów fabrycznych mebli mosiężnych, żelaznych, giętych, dywanów, chodników, materyi meblowych i tapet **po cenach fabrycznych.**

Na składzie utrzymujemy meble, materace, portyery, firanki, kapy, serwety, koce, kołdry, drelichy itd.

Wykonanie sumienne i trwałe.

Ceny umiarkowane.

Tanie, rzetelne zestawienie jako okoliczn. podarunek dla chłopców!



Koron 12. —



3-letnia gwarancja na piśmie.



Nr. 98. Prawdziwy srebrny zegarek remont. aprob. przez c. k. urząd prob. z białym lub kolor. licznikiem, z sek. wskaz. z zeg. oprawy zawias. akur. regul. Gloria werk. z 3-letnią gwarancją na piśmie odpowied. prawdziw. srebrnym łańcuszkiem pancernym, 30 cm. długi, z uszkiem zaskakującym i karab. i prawdziw. srebrn. kompasem jako wisiorok do łańcuszka kompletnie tylko koron 12. — tylko,

Niema ryzyka! — Wymiana dozwolona lub pieniądze się zwraca. — Przesyła za zaliczką pierwsza fabryka zegarków w Brüx JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 399. (Czechy).

Należy zadać mój ilustrowany cennik z więcej niż 3000 rycin, który otrzyma każdy za darmo i opłacono.

SINGERA

„66“

najnowsza i najdoskonalsza Maszyna do szycia.

SINGER Co. Tow.-akc. maszyn do szycia
Kraków,
ul. Szpitalna L. 40, naprzeciw teatru.

Odpowiednie na Gwiazdkę!

Latacka magiczna



lakierowana na czarno, z objekt., niklowa z 3 soczewkami, lampą do nafty, kompletna z obraz. cm. szer.
6 3 K 4-
12 3 „ 5-50
12 4 „ 7-50
12 5 „ 11-50
12 7 „ 16-50

Tanie maszyny parowe

opalane spirytusem, stojąc. polif. mos. kotłem, oksyd. cyl. z went. bezp. i lampką spirytus. na blaszanym podnóżku z gwizd. 20 cm. wysok. za sztukę 2 kcr.



Lepsze masz. parowe po K. 280, 3-60, 4-20, 6.-, 8.-, 9-50 i wyżej.

Przesyła za zaliczką

Jan Konrad
dom wywozowy

w Brü Nr. 411. (Czechy)

Bogato ilustrowany polski cennik główny z więcej niż 3000 rycinami przesyła się na żądanie za darmo i opłacono.

Trwalsze od wiedeńskich obrania gotowe Krakowskich krawców

tylko

w Związku katolickich krawców Pierwszorzędny magazyn na zamówienia. Wielki skład materiałów krajowych i angielskich.

Kraków, ulica Floryańska L. 7, tuż przy Rynku.

Lwów, plac Halicki L. 7, gdzie Central. Kawiarnia.

KRÓJ ANGIELSKI

P. T.

Podaję do wiadomości, iż
Pracownia obuwia
pod firmą ś. p. K. Bogackiego
została przeniesioną pod firmę
EDWARDA BÓRKA
przy ulicy Gołębiej 1. 2.,
gdzie nadal będą wykonywane
wszelkie zamówienia dla P. T.
Odbiorców
Z poważaniem
Jadwiga Bogacka.

Dobra harmonijka k. 4.80.

Więcej niż 100.000 sprzedano.
Żadne koszta cła! Poręka!



Zamiana dozwolona lub
pieniądze się zwraca!

Nr. 300³/₄. 10 klaw., 2 rej.,
28 głosów, wielk. 24 × 12
cm. kor. 4.80.

Nr. 657¹/₄. 10 klaw., 1 re-
jestr., 28 głosów, wielkości
30 × 15 cm. kor. 5.20.

Nr. 305³/₄. 10 klaw., 2 re-
jestr., 50 głos., wielk. 24 × 12 cm. kor. 6.20.
Nr. 663¹/₄. 10 klaw., 2 rejestr., 50 głosów,
wielkości 3 1 × 5 cm. kor. 8.—. Nr. 685²/₂,
10 klaw., 2 rejestr., 50 głos., wielk. 28 × 16
cm. kor. 9.—. Nr. 462³/₄. 10 klaw., 2 rejestr.,
50 głos., wielk. 33 × 16¹/₂ cm. kor. 9.40. Nr.
985³/₃. 10 klaw., 3 rejestr., 70 głosów, wiel-
kość 28 × 16 cm. kor. 11.—.

Samouczek dodaje się do każdej harmo-
nijki za darmo.

Przesyła za zaliczką lub poprzednią zapłatą
c. i k. nadworny dostawca

Jan Konrad, dom wywozowy towarów
muzycznych,
BRUX Nr 403 (Czechy).

Katalog główny z więcej niż 3000 rycin posyłam na
żądanie każdemu za darmo i wolny od porta.

Utrzymanie zdrowego

ŻOŁĄDKA

polega przede wszystkim na dobrem tra-
wieniu, przez uregulowanie usunięcia za-
trzymania. Skutecznym środkiem z wybie-
ranych, najlepszych ziół leczniczych sta-
rannie przyrządzonym, pobudzającym apetyt,
przyspieszającym trawienie i lekko od-
prowadzającym, który usuwa i łagodzi zna-
ne następstwa niemiarkowania, nie odpo-
wiedniej diety, zaziębienia, siedzącego try-
bu życia i przykrego zątwardzenia n. p.
zgagę, odbijanie się, nadmierne tworzenie
się kwasów i kurczowe bóle jest
Dra Rosa balsam żołądkowy
z apteki B. Fragnera w Pradze.

OSTRZEŻENIE! Wszystkie
części opakowania noszą
prawie deponowaną
markę ochronną.



SKŁAD GŁÓWNY: APTEKA

B. FRAGNER'A C. i k. Dostaw-
cy Dworu
„POD CZARNYM ORLEM”
PRAGA, Mała Strona Nr. 203. róg ul. Neruda.
WYSYŁKA CODZIENNIE.

1 cała flaszka 2 K., pół flaszki 1 K.
Fosfata za poprzednim nadesłaniem K. 1.50 bę-
dzie jedna mała flaszka, K. 2.80 będzie jedna
duża flaszka, K. 4.70 będą 2 duże flaszki, K. 8
będą 4 duże flaszki, K. 22.— będzie 14 dużych
flaszek opłatnie do wszystkich stacyi austro-
węgierskiej Monarchii przesłane.
SKŁADY W APTEKACH AUSTRO-WĘGIER

JAN MICHALIK

.: CUKIERNIA LWOWSKA .:

KRAJOWA FABRYKA CZEKOLADY, KAKAO,
CUKRÓW DESEROWYCH WARSZAWSKICH.
KRAKÓW, UL. FLORYŃSKA L. 45.

Poleca Kgr. czekoladek pomadek K 2'40
Kgr. czekoladek samych K 3'—

**Jakaś znajomość muzyki
jest wymagana.**

Nr. 32 „Kolumbia“ gitara-cy-
trowa bez nauki przez każ-
dego zaraz grająca, wielkości
49×35 cm., 41 strun w 5 akor-
dowych grupach, z 12 pod-
kładkami nutowymi, ze szkołą
i wszelkimi przynależnościami
K. 11.—. Nr. 33 tasama w
6 akordowych grupach, 49
strun 55×42 cm. długa, kompletna K. 13'50.
Mandolinowe gitary-cytrowe, zupełnie jak Nr.
32 jednak z 62 strunami K. 12'50. Nuty czę-
ściowo za sztukę 15 h., 6 sztuk 80 h., 12
szuk K. 1'50. Akordowe cytry po K. 3'50,
4—, 6—, 7'50, 9 i droższe.

Żadne ryzyko! Wymiana dozwolona lub zwrot
pieniędzy.

Wysyłka za zaliczką przez c. i k. Nadwornego
dostawcę

HANNS KONRAD w Brux Nr. 406, (Czechy).

Bogato ilustrowany główny katalog z prze-
szło 3000 odbitkami do każdego za darmo
i opłacono.

FABRYKA

Wyrobow z bronzu
i srebra

naczyń kościelnych



Posiada na składzie wielki wyb-
ór gotowych **kielichów**, **Mon-
strancyi**, **Lichtarzy**, **Kandela-
brów**, **Krzyżów** itp. i sprzedaje
takowe po nader przystępnych
cenach. Wyzłaca, srebrzy, bron-
zuje stare zużyte naczynia z gwa-
rancyą, posiada własną odie-
wnię i jest w możności wyko-
nywać zamówienia bez kon-
kurencyi.

Wykonuje zarazem na zamówienie świeczniki
elektryczne i t. d.

Franciszek Kopaczyński

Kraków, ul. Floryńska 1. 47.

Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane gratis

Garnitury na stoły i łóżka.

Najsolidarniej i najmodniej wykonane!



Nr. 2081 wspaniały garnitur
(2 kołdry ca 110×190 cm. i 1 na-
krycie na stół cm. 138×138)
z pięknym kwiatowym wysy-
ciem na kołdach, tło bordowe
lub oliwne, konkurencyjna ta-
mność K 10.—. Pojedyncze koł-
dry K 3'65, pojedyncze nakrycia
na stoły K 2'70. Nr. 2082 te-
same lecz w lepszym gatunku

K 12'50. Pojedyncze kołdry K 4'50, pojedyncze na-
krycia na stoły K 3'50, w lepszym gatunku K 15.—,
18.—, 20.— i droższe.

Wetniany garnitur (2 kołdry i 1 nakrycie na stół po
K 22.—, 26.—, 30.—, 34'50 i droższe.

Żadne ryzyko! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!

Największy wybór w moim głównym katalogu
z więcej jak 3000 odbitkami, który na żądanie
darmo i opłatnie przesłany będzie.

Przesyła za zaliczką c. i k. nadworny dostawca

Hanns Konrad Dom wysyłkowy w Brux Nr. 414
(Czechy).



POD KILIŃSKIM.

POD KILIŃSKIM.

HANDEL SKÓR I PRZYBORÓW SZEWSKICH
KRAKÓW, UL. FLORYŃSKA L. 29.

Feliksa Grodzkiego

poleca się P. T. Publiczności:

Utrzymuje na składzie wielki wybór
skór z pierwszorządnych fabryk krajo-
wych i zagranicznych, przybory do
obuwia dla PP. Szwerców, przybory dla
PP. Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy,
Introligatorów, Rękawiczników i t. p.
Najlepsze czernidło do obuwia „Sokół”.

Zlecenia odwrotną pocztą i koleją.

Dla PP. Kupców i Kółek robi znaczny opust.

Pracownia

artystycz.-pozłoiniczo-malarska
i sklep wszelkich ram i obrazów

Franciszka Barnasia

w Jaśle

wykonuje wszelkie roboty kościelne,
cerkiewne i salonowe jako to: zło-
cenie, malowanie kielichów, ołtarzy
figur do noszenia itp.

Przyjmuje również wszelkie obrazy i ramy
do odnowienia jakoteż na życzenie wy-
konuje nowe.

Klejanie antyków porcelanowych.

Jest na czasie

z powodu zbliżających się Świąt Bo-
żego Narodzenia, sprowadzić sobie mój
bogato ilustrowany główny katalog z
3000 odbitkami różnych potrzebnych
przedmiotów i podarunków różnego ro-
dzaju, za darmo i opłatnie zażądać.

c. i k. Nadworny dostawca

Jan Konrad

Brux Nr. 433 (Czechy).



Główny skład PATHÉFONÓW

S. GRUDZIŃSKI i T. BERGER Kraków,

ulica Szewska L. 10.

Tel. Nr. 305.

PATHÉFON jest najdoskonalszym instrumentem współczesnym. Gra bez zmiany igły, szafirem. Płyty nie zgrzywają się, dlatego grają zawsze równie czysto, głośno i bez chrapania. Płyty o średnicy 24 cm i 29 cm. **Nowość!** Płyty 50 cm. grające z potrójną siłą, zastępują w zupełności orkiestrę. Niezbędne dla restauracji, kawiarni, kółek, stowarzyszeń i wszystkich pragnących dobrej zabawy. Repertuar we wszystkich językach

Co miesiąc nowości.

Żądajcie cenników darmo i opłatnie.

Naprawy i przeróbki we własnej pracowni.

Kto raz posłyszał prawdziwy PATHÉFON i poznał zalety naszego systemu, pozostaje na zawsze wiernym i gorącym jego zwolennikiem.



Grzebień i szczoteczki można otrzymać we wszystkich drogueryach, w lepszych składach perfumery i tylko w najlepszych sklepach.



Proszę żądać

gratis i franco

mego bogato ilustrowanego CENNIKA z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych, muzycz. i t. d.

Pierwsza fabryka zegarków

Jan Konrad c. i k. Nadworny dostawca w Brüx Nr. 394. (Czechy).

K. tw. zegarek remontoir „Adler Roskopf“ 7 koron
Prawdziwy srebrny zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 koron. — Rejestr. niklowy zegarek remontoir 8 koron 40 hal.

Niema ryzyka! — Wymiana lub zwrot pieniędzy.

NA GWIAZDKĘ!

NA GWIAZDKĘ!

KSIĄŻKA KUCHARSKA POD TYTUŁEM KUCHNIA POLSKO-FRANCUSKA

A. Teslara znakomitego kuchmistrza J. E. s. p. Namiestnika hr. Andrzeja Potockiego, zawierających rozdział o konserwach z jarzyn i owoców o winach owocowych, nalewkach, mnóstwo przepisów, Świąt, Wigilii, przyjęcia, bale, jadłospisy na obiady, śniadanie i kolacje, i nawet przepisy dla dzieci i chorých.

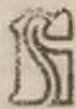
Cena egz. oprawnego w płótno 7 K, w kartonie 650 K, brosz. 6 K.

DO NABYCIA W SKŁADZIE GŁÓWNYM A. PIWOWARSKIEGO (KRAKÓW), WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH, ORAZ WPROST OD AUTORA A. TESLAR KRAKÓW, UL. MICHAŁOWSKIEGO L. 13.

Jedyny katolicki skład przyborów fotograficznych pod fachowem kierownictwem.



Płyty
Płyn
Rzeczy
Rzeczy
Aplery



Fotograficzne

KRAJOWE i ZAGRANICZNE NAJSŁYNIEJSZYCH FIRM: „FOS“ (WARSZAWA) KODAK, GOERZ, LUMIERE, JOUGLA etc.

Po najtańszych cenach. W największym wyborze. **CENNIK GRATIS.**

Warszawski Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska l. 2.

I-a piłęczki do wyżynania (Laubsäge) z narzędziami.



Praca piłęczką w wyżynaniu jest nauką piękną i przyjemnym zajęciem tak dla młodych jako i starszych w wolnych chwilach.

Nr. 9307 prima narzędzi piłęczkowych na mocnym kartonie umocowane, 7 narzędzi i projekt w komplecie K. 3. Nr. 9308 ten sam ale z 10-ma narzędziami i projektem K. 5. Nr. 9310 I. piłęczkowy garnitur w skrzynce z świerkowego drzewa z przesuwaniem nakryciem z 9-ma narzędziami K. 7.20. Większy wybór w piłęczkach i narzędziach w moim głównym katalogu.

Żadne ryzyko!

Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Przesyła za zaliczką c i k. nadworny dostawca

Jan Konrad w Brüx

Nr. 410 (Czechy).

Główny katalog z 3000 odbitkami na żądanie do każdego darmo i opłatnie przesyła.

Mój w świecie sławny Garnitur do golenia Nr. 8730

w pięknej politurowanej drewnianej szkatułce 20 cm. długa, 15 1/2 cm. szeroka, 6 cm. wysoka, zamknięta, z ustawieniem lusterka do golenia nadaje się wymiennie jako podarunek na Gwiazdkę, posiada wszelkie przybory do golenia:



1. jedną brzytwę I-ma Solingen srebrnej stali, delikatnie głęboko ostrzona, do każdej brody pasująca i gotowa do użycia.
2. dobry pasek do obciągania.
3. puszkę z masą do ostrzenia.
4. puszkę antyseptycznego mydła
5. poniklowana doniczka na mydło.
6. pędzel z poniklowaną rączką.

Komplet w najlepszym gatunku
— **tylko K** — **tylko** —

Ten sam garnitur, tylko brzytwa z ochroną dla niewyćwiczonych (uszkodzenie wyłączone) z operacem K. 5'60.

Najlepszy garnitur do golenia, posiadający zamiast brzytwy, jeden bezpieczny aparat do golenia „Korona“ dla niewyćwiczonych bardzo polecany K 6.

Żadne ryzyko! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. — Rozsyła za zaliczką lub za poprzednim nadesłaniem należytości przez

C. i k. Nadwornego d s wog JAN KONRAD
Dom wysyłkowy w Brüx Nr 409 (Czechy).
Główny katalog z 3000 odbitkami będzie wysłany każdemu darmo i opłatnie.

KASZLĄCYM DZIECIOM I DOROSŁYM

przepisują lekarze z najlepszym skutkiem

Thymomel Scillae

jako środek rozpuszczający i wydzielający flegmę, uśmierający i uspakajający środek w pazmatycznych kaszlach, łagodzi, uspakaja i usuwa trudności przy oddechaniu i w ten sposób zmniejsza ich ilość. — Setne uznania od lekarzy, wyraziło się zadziwiająco za nadspodziewający skutek tego **THYMOSEL SCILLAE** przy kokluszu i innych odmianach kaszlu konwulsyjnego.

Proszę się zapytać swego lekarza.
1. flaszka K. 2.20. Poczta opłatnie za poprzednim nadesłaniem K. 2.90. 3 flaszki za poprzednim nadesłaniem K. 7.—.
10 flaszek za poprzednim nadesłaniem K. 20.—

WYRÓB I SKŁAD GŁÓWNY APTEKA B. FRAGNERA

C. i k. DOSTAWCA DWORU

PRAGA-III., RÓG UL. NERUDA Nr. 203.

W Krakowie w aptekach M. Mastowski, M. Reider i K. Wiszniewski.

Uwaga na nazwę preparatu wydawcy i markę ochronną.



JAN ZWIERSZ ZAKŁAD KRAWIECKI KRAKÓW

... ULICA BRACKA NR. 17 ...

DOSTARCZA UBIORÓW MĘSKICH, ZNANYCH Z DOBROCI, GUSTU I TRWAŁOŚCI, ZADAWALNIA WYBREDNE I AKTUALNE WYMOGI.

Zaznaczam, że przyczyniając się do bojkotowania wszystkiego co pruskie, używam materiałów z fabryk krajowych i zagranicznych.

MIODOSYTANIA Kazimierza Kobackiego

założona w roku 1341.

Kraków, ulica Sławkowska Nr. 26.

Malinlaki. Wiśniaki. Miód stołowy mocny but. 1 K. 20 h. Miód kuracyjny but. 1 K. 60 h. Miód kopowiec but. 2 K. 40 h. Miód bernardyński but. 4 Kor. Dereniaki.

Poleca:

Miód stołowy lekki butelka 1 K.
Miód wytrawny butelka 1 K. 40 h.
Miód essencya butelka 2 K.
Miód kasztelański butelka 3 K.